

GŁOS CHŁOPIŃSKI

ROK II (V)

ŁÓDŹ, NIEDZIELA 29 MAJA 1949 ROKU

Nr 145 (1069)

Czwartkowe posiedzenie 4 ministrów spraw zagranicznych

Stanowisko radzieckie Minister Wyszyński ponownie wyjaśnia propozycje ZSRR w sprawie jedności Niemiec

PARYŻ (PAP). — Na czwartkowym posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych 4 mocarstw w dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad pierwszym punktem porządku dziennego.

Na poprzednich posiedzeniach, jak wiadomo, jedynie delegacja radziecka złożyła konkretne propozycje, zmierzające do praktycznego rozwiązania problemu gospodarczej i politycznej jedności Niemiec.

Delegaci państw zachodnich wypowiadając się ogólnikowo przeciwko propozycjom radzieckim, nie złożyli jednak żadnych własnych propozycji. Na posiedzeniu czwartkowym minister spraw zagranicznych Francji Schuman oświadczył, że propozycje delegacji radzieckiej nie są dla niego dostatecznie jasne i że pragnąłby otrzymać dodatkowe wyjaśnienia.

OŚWIADCZENIE MINISTRA WYSZYŃSKIEGO

W odpowiedzi minister Wyszyński oświadczył, że propozycje radzieckie sformułowane zostały dostatecznie jasno i konkretnie i nie wymagają żadnego wyjaśnienia, niemniej jednak, skoro p. Schuman pragnąłby dodatkowych wyjaśnień, delegacja radziecka gotowa jest to uczynić. Minister Wyszyński ujmując propozycje radzieckie w następujących czterech punktach:

- 1) Jedność gospodarcza i polityczna Niemiec jest niemożliwa bez stworzenia jednolitego niemieckiego organu centralnego.
- 2) Organ ten winien zajmować się sprawami budownictwa gospodarczego i państwowego, mającymi znaczenie dla całych Niemiec.
- 3) Ogólnoniemiecka rada państwowa winna być stworzona na podstawie stniejących obecnie w strefach zachodnich i w strefie wschodniej niemieckich organów gospodarczych.
- 4) Ogólnoniemiecka rada państwowa winna sprawować funkcje rządowe, tj. winna być organem o charakterze rządowym z tym jednak, że zwierzchnia władza należeć będzie nadal do Rady Kontroli.

WYPOWIEDZI ACHESONA, BEVINA I SCHUMANA

Nie bacząc na to, że przema wiający po Wyszyńskim — Acheson oświadczył, że propozycje radzieckie są „jasne i ściśle” — przedstawiciele państw zachodnich w dalszym ciągu zgłaszali przeciwko nim wielce nieokreślone i mgliste sprzeciwy, nie wysuwając jednak żadnych własnych konstruktywnych propozycji.

DRUGIE PRZEMÓWIENIE MINISTRA WYSZYŃSKIEGO

Zabierając ponownie głos, minister Wyszyński stwierdził:

Komunikat

Dnia 28 bm. o godz. 17-tej w sali konferencyjnej Dzielnicy Staromiejskiej, ul. Południowa 11, referat na temat Kongresu Pokoju wygłosi delegatka tow. Borecka.

Po referacie wyświetlony zostanie film pt. „As wywiadu” oraz najnowsza kronika aktualności.

Na uroczyste zebranie zaprasza wszystkich pracujących w Dzielnicy Staromiejskiej.

Komitet Dzielnicowy.

że po przemówieniach Schumana, Achesona i Bevina, wbrew woli, musi powrócić do spraw, które już raz wyjaśnił.

W środę i w czwartek — powiedział Wyszyński — mówiono nam, że sprawa Rady Kontroli jest raczej sprawą formalną, niż merytoryczną.

Mówiono nam, że sprawa przywrócenia 4-stronnej kontroli sojuszniczej winna być rozstrzygnięta dopiero po rozstrzygnięciu całokształtu różnych zagadnień gospodarczych i politycznych, dotyczących Niemiec. Można by przeciwko temu nie oponować, gdyby kierował się regułą arytmetyczną, że zmiana porządku cyfr dodawanych nie zmienia sumy.

Ale wydaje mi się, że nie chodzi o to, w jakim porządku winniśmy rozstrzygać te czy inne zagadnienia. Chodzi o to, że sprawa Rady Kontroli nie jest zagadnieniem formalnym. Jest ona nieodłączna od meritum problemu niemieckiego.

Nawiązując do deklaracji Bevina na poprzednim posiedzeniu, że uważa on za celowe ograniczyć zakres działania kontroli sojuszniczej do spraw bezpieczeństwa, minister Wyszyński powiedział m. in.:

Dnia 25 maja 1949 roku Bevin mówił, że Niemcy „powinni sami się rozwijać” i że powinniśmy tylko zagwarantować, by nie tworzyli oni znów jakiegokolwiek potencjału wojennego, nie rozpoczynali znów zbrojeń i t.d. Należał on, ażeby kontrolę ograniczył jedynie do spraw bezpieczeństwa.

Wiadomo jednak, że zaledwie przed miesiącem p. Bevin razem z przedstawicielami USA i Francji podpisał w Waszyngtonie porozumienie w sprawie kontroli ze strony 3 mocarstw i porozumienie o statusie okupacyjnym.

W obu tych układach zadania kontroli potraktowano znacznie szerzej, niż kwestie bezpieczeństwa.

Jeżeli spojrzymy na tekst statutu okupacyjnego, zobaczymy, że przewiduje on kontrolę nad handlem zagranicznym, nad operacjami walutowymi, nad układami międzynarodowymi mi, zawierany przez Niemcy itd. Jedynie przy bardzo swobodnej interpretacji można za liczyć wymienione sprawy do kategorii kwestii bezpieczeństwa.

Radziecki minister spraw zagranicznych przypominał, że zakres kontroli sojuszniczej ustalono już wystarczająco wyraźnie w 1945 roku w Londynie i Poczdamie. Kontrola 3 mocarstw wprowadzona w Trzonie, nie jest bynajmniej bardziej ograniczona. Różnica polega jedynie na tym, że

STATUT OKUPACYJNY STANOWI GORSZE WYDANIE DOERYCH DOKUMENTÓW

Co się tyczy uwag Achesona, który przeciwstawił stanowisko delegacji radzieckiej brytyjskiej zasady jedynowładności w Radzie Kontroli, stanowisko mocarstw zachodnich, które oparły jakoby wszechstronną kontrolę na zasadzie rozstrzygnięcia zagadnień większością głosów, minister Wyszyński zwrócił u-

wagę na ten punkt układu o 3-stronnej kontroli, który zawiera dość dziwny przepis, udzielający uczestnikom kontroli prawa głosu proporcjonalnie do funduszy asygnowanych przez odpowiedni rząd Niemcom Zachodnim.

Ten, kto asygnuje więcej, otrzymuje odpowiednio większą ilość głosów. Próż tego, jeśli w danej kwestii zainteresowana jest zjednoczona agencja eksportowa - importowa lub zjednoczona agencja do spraw waluty zagranicznej — rozstrzygający głos należy do USA.

Jest to istotnie jedynowładność w ścisłym znaczeniu tego słowa — stwierdził minister Wyszyński, skoro jeden tylko głos USA rozstrzyga sprawę. Nie jest to bynajmniej demokratyczna metoda rozstrzygnięcia zagadnień.

Z kolei Wyszyński poruszył sprawę funkcji Rady Kontroli. Stwierdził on, że możliwe było by obecnie przekazanie niektórych funkcji Rady organom niemieckim bez uszczerbku dla kompetencji Rady Kontrolnej jako zwierzchniej władzy w Niemczech.

WYMOWA CYFR MIN. WYSZYŃSKIEGO

Przypominając, że Acheson poświęcił znaczną część swych wywodów wychwalaniu sytuacji gospodarczej w Zachodnich Niemczech, Wyszyński przytoczył liczne fakty i cyfry, które rzucają na tę sytuację zupełnie inne światło.

Okazuje się np., że według urzędowych danych statystycznych, wskaźnik cen artykułów żywnościowych w Bizonii wzrósł od czerwca 1948 r. — do początku 1949 roku z 123,5 do 152,2. W tymże czasie wskaźnik cen towarów przemysłowych wzrósł z 175,6 do 216,2. Ogólny zaś wskaźnik cen wzrósł z 154,8 do 190,6 przy czym za sto przyjmuje się ceny z 1938 roku. Wskaźnik kosztów utrzymania rodziny robotniczej wynosi tam obecnie 190 w porównaniu z 1938 rokiem. Bezrobocie w ciągu ub. 5 miesięcy wzrosło 2 i pół raza.

Z drugiej strony minister Wyszyński przytoczył szereg faktów, charakteryzujących sytuację gospodarczą strefy radzieckiej, podkreślając wielkie postępy odbudowy pokojowych gałęzi przemysłu, mimo wstrzymania dostaw węgla, koksu i metali ze stref zachodnich.

Sukcesy te tłumaczy się w znacznym stopniu okolicznością, że między wschodnią strefą Niemiec a krajami Europy Wschodniej i Południowo-Wschodniej nawiązane zostały normalne stosunki handlowe i gospodarcze. Związek Radziecki przyczynia się wydatnie do rozwoju pokojowych gałęzi przemysłu w Niemczech Wschodnich. Odbudowa gospodarki wschodnioniemieckiej odbywa się bez zaciągania jakichkolwiek bądź długów zagranicznych, które by odciążały ludność.

Budżet strefy wschodniej w 1948 roku wykazał dodatnie saldo w wysokości 700 milionów marek. W roku bieżącym dodatnie saldo budżetu wschodnioniemieckiego, przewyższyło prawdopodobnie miliard marek. Równocześnie w strefie wschodniej odbywa się obniżanie podatków, podczas gdy rosną kredyty na zdrowie publiczne, oświatę i kulturę.

Pragnąc widocznie rzucić cień na niezbite dane, przytoczone przez ministra Wyszyńskiego, Bevin oznajmił, że „będzie mógł przedstawić cyfry, podane przez Wyszyńskiego Niemcom, którzy znajdowali się w strefie wschodniej, lecz następnie opuścili tę strefę”.

Minister Wyszyński odparł, że radzieckie władze okupacyjne nie rozporządzają takimi samymi możliwościami w stosunku do Niemców, przechodzących do strefy wschodniej ze strefy brytyjskiej. Nie myślę jednak — powiedział minister Wyszyński — by można było liczyć się z opinią tych ludzi i korzyść z nich, jako ze źródła informacji.

Po drugim przemówieniu ministra Wyszyńskiego, posiedzenie zamknięto. W piątek ministrowie spraw zagranicznych kontynuują omawianie spraw, dotyczących jedności Niemiec.



Przymusowa ewakuacja dolara z Chin

PZPB w Pabianicach przodują PZPB Nr 4 na drugim miejscu—PZPB Nr 6 wyróżnione Orzeczenie sądu konkursowego

Pierwszy tegoroczny etap współzawodnictwa międzyzakładowego w przemyśle bawelnianym zakończył się wielkim triumfem 11-tysięcznej załogi jednej z największych fabryk włókienniczych w Polsce — Państwowych Zakładów Przemysłu Bawelnianego w Pabianicach. Mimo niezwykle silnej konkurencji 32 zakładów bawelnianych załoga ta zdobyła zaszczytne miano „przodującego zakładu przemysłu włókienniczego w pierwszym kwartale 1949 r.” i premie w wysokości 1.500.000 zł.

Sąd konkursowy po rozpatrzeniu w dniu 27 bm. osiągnięć załóg zakładów objętych współzawodnictwem stwierdził, że najlepsze wyniki we wszystkich dziedzinach objętych regulaminem współzawodnictwa międzyzakładowego, osiągnęła załoga zakładów pabianickich, przodująca od dłuższego czasu ca-

łemu polskiemu przemysłowi włókiennicznemu.

Drugą nagrodę w wysokości 750 tys. zł otrzymają załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Bawelnianego Nr 4 w Łodzi. Wykazuje ona również doskonały poziom organizacyjny, wysokie przekraczanie miesięcznych i kwartalnych planów produkcji oraz dobrą jakość produkowanych towarów.

Trzecią nagrodę w wysokości 150 tys. zł. zdobyła załoga PZPB w Krosnowicach.

Sąd konkursowy wyróżnił poza tym załogę PZPB w Mirsku i załogę Państwowych Zakładów Przemysłu Bawelnianego Nr 6 w Łodzi. Zakłady te w latach ubiegłych miały gorsze wyniki pracy, a w roku bieżącym zwiększyły wskaźniki wykonania planów produkcyjnych, podniosły dyscyplinę pracy i osiągnęły wysoki poziom na odcinku socjalnym i szkoleniowym.

Eisler zwolniony! Kapitulacja imperialistów przed jednomyślną opinią świata

LONDYN (PAP). — Znany antyfaszysta niemiecki Gerhardt Eisler, porwany z pokładu „Batorego” i aresztowany przez policję brytyjską z rozkazu Amerykanów, został w piątek zwolniony przez sąd londyński, który odrzucił jako nieuzasadnione, żądanie władz amerykańskich wydania Eislera.

Rozprawa toczyła się w atmosferze niezwykłego zainteresowania. Już na dwie godziny przed jej rozpoczęciem, przed gmachem sądu przy Bow-Street zaczęli się gromadzić dziennikarze brytyjscy i zagraniczni oraz publiczność. Rozprawę prowadził przewoźnik Sąd, Lawrence Dunne. W obronie Eislera wystąpił: członek parlamentu Pritt i adwokat Collard. Ambasador Stanów Zjednoczonych zastępował kilku adwokatów z p. Holmesem na czele.

Zastępca Stanów Zjednoczonych wysunął szereg wniosków i zastrzeżeń formalnych, mających na celu odwielecie sprawy. Zakwestionował on m. in. identyczność Eislera i zaproponował sprowadzenie ze Stanów Zjednoczonych świadka na stwierdzenie jego tożsamości. Adwokat Holmes podał, że Eisler fałszywie wypełnił szereg formularzy związanych z jego bezkarnymi podaniami o zezwolenie na wyjazd ze St. Zjednoczonych.

Z uwagi na to, że w myśl układu anglo-amerykańskiego w sprawach o składowanie fałszywych danych nie obowiązują ekstradycja, Holmes uciekał się do rozmaitych kruc-

stera lotem błyskawicy rozszła się po całym Londynie. Przed sądem gromadzili się tłumy ludzi wnosząc okrzyki na cześć Eislera. Zebrani oklaskiwali Eislera, gdy wszedł do taksówki.

OŚWIADCZENIE EISLERA

Po zwolnieniu Eisler złożył dziennikarzom oświadczenie, w którym powiedział m. in.:

Wyrażam swą najgłębszą wdzięczność Rządowi Polskiemu i narodowi polskiemu. Jestem również wdzięczny tym licznym Anglikom, którzy przysłali mi z pomocą. Pragnę teraz jaknajszybciej wyjechać do Lipska. Zapewniam wszystkich, że będę pracował w Niemczech w interesie pokoju i postępu.

Olbrzymie pożary w Indiach

LONDYN, (PAP) — Jak do nosi z Kalkuty Agencja Reutera, olbrzymi pożar w dzielnicy handlowej miasta wyrządził szkody na 30 milionów rupii. Ofiar w ludziach nie było.

W tymże dniu ogień strawił wielkie zapasy bawełny w fabryce w Ahmedabad w odległości 28 mil na północ od Bombaju.

Wiadomość o zwolnieniu Eislera.

Chłopi uświetnią czynem Święto Ludowe Rolnicy pow. sieradzkiego odpowiadają na apel Regnowa

Apel gospodarzy z Regnowa odbił się głośnym echem wśród chłopów naszego województwa. Ze wszystkich stron napływają meldunki o zobowiązaniach, jakie podejmują chłopi w celu należytego uczczenia Święta Ludowego. Z olbrzymiej ilości napływających zobowiązań podajemy kilka najcharakterystyczniejszych. I tak chłopi z gminy Barczew (pow. sieradzki) zobowiązali się naprawić drogi gromadzkie o łącznej długości około 4 km. Niezależnie od tego zobowiązali się oni wybudować nowy most i naprawić kilka innych, oraz oczyścić ro-

mayı w ziemi sieradzkiej posiadaczą będą swoje koła samopomocowe.

Nie pozostają w tyle chłopi z powiatu łowickiego. I tak np. gospodarze z gminy Dąbko wice zobowiązali się dla uczczenia Święta Ludowego w ciągu jednego dnia zwieźć 150 furmanek żwiru na budowę gmachu Liceum w Łowiczu.

Tegoroczne Święto Ludowe będzie wielkim przeżyciem dla całej polskiej wsi. Będzie ono mobilizacją w walce o pokój, o odbudowę kraju, o jedność ruchu ludowego, o sojusz robotniczo-chłopski.

Co widziałem w ZSRR

Spotkania z ludźmi radzieckimi

W czasie przeszło 3-tygodniowego pobytu w ZSRR dzien-

W fabryce maszyn rolni- czych w Lubiercach pod Mo-

Historia życia inż. Majata

Przed 17 laty zaczął pracować w pewnej moskiewskiej fabryce chemicznej młody, niewykwalifikowany robotnik.

W. Churchill doktorem sztuki wojennej



LIVERPOOL (TELEPRESS) Winston Churchill otrzymał tytuł naukowy, którego się nigdy nie spodziewał.

W momencie, gdy wspomniany podlegacz wojenny jadąc samochodem zbliżył się do miejskiego ratusza, gdzie miał otrzymać tytuł dra honoris causa Uniwersytetu w Liverpoolu obrzucono auto tysiącem niołek, na których widniał napis: „Militujący pokój ludzkiego świata obdarzają Churchilla tytułem „Dr. sztuki wojennej“.

nowymi, coraz bardziej złożonymi modelami i typami maszyn rolniczych. Za skonstruowanie pierwszego kombajnu do zbioru lnu otrzymał nagrodę stalnowską.

Ludzie decydują o wszystkim

Historia życia inż. Majata nie jest czymś wyjątkowym i nikt jej w ZSRR nie uważa za wyjątkową. Jest to właściwie historia typowa.

Z maszynami lubiereckimi zetknęliśmy się nie tylko w fabryce podmoskiewskiej. Zetknęliśmy się z nimi również parę tysięcy kilometrów od Moskwy, w syberyjskim kolchozie „Gigant“.

Twórcy kolchozu „Gigant“

Chcę opowiedzieć o Szadrinie, przewodniczącym kolchozu „Gigant“, położonego u stóp gór altajskich.

ha ziemi) i słuchamy opowiadania o tym, co robią i co zamierzają dalej robić kolchoźnicy, oglądając zarazem w naturze niektóre wyniki tej pracy.

„Ognia wybitnej jakości“

Pytamy, jak kolchoz doszedł do tego stanu? Szadrin w odpowiedzi prosi nas o porozmawianie z paroma kolchoźnikami.

Przed Kongresem Związków Zawodowych

AKCJA SOCJALNA

Państwo Ludowe stwarza w miarę rozwoju gospodarczego coraz to nowe możliwości rozwoju akcji socjalnej, która stanowi istotny element poprawy warunków bytu klasy robotniczej.

Akcja ta doznała najwyższego poparcia ze strony największego w Polsce pracodawcy — Ministerstwa Przemysłu i Handlu, które w roku ubiegłym przewidziało w swoim budżecie specjalny fundusz socjalny, stanowiący 5 procent ogólnego funduszu płac w przemyśle i handlu państwowym i ustaliło weryfikację ze Zw. Zaw. zasięgu akcji socjalnej oraz jej cele i zadania.

W ten sposób z nieskończonymi początkowo poczynaniami Związków Zawodowych i administracji zakładów pracy, finansowanych przez przedsiębiorstwa od wypadku do wypadku ze środków obrotowych lub in wstępnych, zrodziła się w roku 1948 wielka zorganizowana dziedzina pracy społecznej, oarta o własny budżet.

Głównym działem akcji socjalnej jest Opieka nad Matką i Dzieckiem, która obejmuje stacje opieki, połączone z kuchniami mlecznymi dla niemowląt oraz żłobki, przedszkola, ogródki jordanowskie, kolonie i półkolonie letnie, świetlice dziecięce i prewentyoria, w których dożywa się dzieci oraz kolonie lecznicze. Z sum przeznaczonych na akcję socjalną finansowane są również wczasy pracownicze, wycieczki świąteczne, ambulatoria fabryczne, pomoc sanitarna, kąpieliska i działalność kulturalno-oświatowa oraz wychowanie fizyczne i sport. Z funduszu akcji socjalnej pokrywa się także koszty administracyjne stołówek pracowniczych, wydatki na podniesienie użyteczności ogródków działkowych oraz zasiłki dla

dym, niedawno dopiero zdemonstrowanym Mandrowem. Opowiadają nam o pracy tzw. ogniw wybitnej jakości, jakie organizują się w kolchozach. O tym, jak kolchoźnicy, korzystając z pomocy nauki i techniki walczą np. o osiągnięcie urodzaju 30 cetnarów pszenicy z jednego hektaru, o tym, ile pracy i troski wkładają w tę walkę. Kolchoźnicy opowiadają bardzo powściągliwie, ale tajemnica powodzenia, źródło rozkwitu wsi socjalistycznej, którą widzieliśmy w sercu Syberii ujawnia się nam całkowicie. Socjalistyczny stosunek do pracy i do własności, przywiązanie do swego dzieła, gorące pragnienie rozkwitu i potęgi ojczyzny radzieckiej — oto co podnosi na wyżyny ludzi, uskrzydla ich do pracy i prowadzi do sukcesów w Moskwie, na Syberii, wszędzie, w całym kraju. W kraju Rad ludzie decydują o wszystkim.

J. Kowalewski

Jak niektórzy księża niemczyli Górny Śląsk

W roku 1934 ukazała się książka Janiny Baryckiej p. t. „Stosunek kleru do państwa i oświaty“.

Oto garść konkretnych faktów, podanych przez Janinę Barycką:

„Poseł ksiądz Jażdżewski w sejmie pruskim w dniu 4. 3. 1891 tak powiedział: „Agitację polsko - narodową wnieśli na Śląsk Górny z rewnięż redaktorzy gazet, a zwłaszcza politycy polscy nie będąc podzielać, przeciwnie, będą starać się o utrzymanie stanu posiadania centrum“.

„Jeszcze dobitniej wypowiada się ksiądz Stawelski w roku 1894:

„Potępiam propagandę polską na Górnym Śląsku, bo w tej dzielnicy oddzielonej na podstawie prawno - państwowej przez 5 czy 6 stuleci od Polski, a załem w czasie, w którym u-

czucia narodowego w naszym zrozumienu w ogóle nie było, rezbudzenie tego uczucia nie posiada w dobrej dziedzinie żadnego uprawnienia“.

Stosunek kleru do polskości naszych dzielnic zachodnich w późniejszych czasach charakteryzuje następujący artykuł p. t. „Tam (to jest na Śląsku Opolskim) kler okrutną mocochą wobec Polaków, tutaj czułą, fortyfikując opiekunką Niemców“.

„Musimy katogorycznie stwierdzić, że w parafiach naszych w Województwie w sposób wprost uderzający fortytuje się ruch niemiecki“.

„Jako przykład wskażemy na znamienne objawy na terenie parafii kościoła N. M. P. w Katowicach, gdzie - proboszczem jest ksiądz Polak, odznaczony nawet złotym krzyżem za poprzednie zasługi narodowe. Zobaczymy teraz, czyje to życie „kulturalne“ rozwija się pod opieką wspomnianego urzędu parafialnego. Oto na murach za budowań tego kościoła figurują w ostatnich czasach niemal wyłącznie plakaty niemieckie, reklamujące coraz to inną imprezę jakiegos „Katholische Vereinu“, odbywającą się w domu parafialnym. Te afisze niemieckie, bogate, rzucające się w oczy, panują tam niepodzielnie. Gdy zaś jakaś organizacja polska urzędu tam, zresztą dziwnie rzadko, jakąś imprezę, to jej ubożuchnego ogłoszenia trzeba szukać dopiero na sąsiednim placie. Polskie organizacje, znajdujące jeszcze przytułek w domu parafialnym, są widocznie tak onieśmielone, że boją się nawet korzystać z tego samego miejsca, gdzie królują plakaty niemieckie i unieszczają wstydliwie swoje plakaty na placie“.

Ciekawy fakt, świadczący o poczuciu polskości przez niektórych wyższych dostojników Kościoła, podaje „Gazeta Podlaska“ z roku 1930 w Nr. 24 pod wymownym tytułem: „Inlagranti“.

„Ksiądz Kardynał Kakowski, jako regent, przejawiał kiedyś nawet zbyt daleko posuniętą ostrożność. Wielki wiec odbywał się w Warszawie za Rady Regencyjnej wyniósł ongiś rezolucję, aby przemianować ulicę Berga na ulicę Traugutta. Na czasie dsutacji, ks. zwrócił się do ks. kardynała, był późniejszy minister oświaty, a jeszcze później premier prof. Poniński, ale wtedy ksiądz kardynał katogorycznie odmówił swej zgody na tę zmianę tak, że po dłuższej burzliwej rozmowie, deputacja opuściła negocjacje progi ks. kardynała, nawet nie pożegnawszy go odpowiednio do jego godności“.

Tyle mówią konkretne fakty, zacierzone z dalszej i bliższej przeszłości i obrazujące stosunek pewnej części kleru do tego, co polskie.

S. P.

kas zapomogowo - oszczędnościowych. W roku 1948 na akcję socjalną w państwowych przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych wydano około 6 i pół miliarda złotych, z czego 52,7 procent pochłonęła Opieka nad Matką i Dzieckiem. Ponadto wypłacono KCZZ 0,5 proc. ogólnego funduszu płac na akcję kulturalno-oświatową oraz 0,3 procentu na wychowanie fizyczne.

W roku bieżącym akcja socjalna jest znacznie rozszerzona. Dla pracowników, zatrudnionych w państwowych przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych, przeznaczono na ten cel poważną sumę 13,756 milj. zł. W innych zakładach pracy w sektorze uspołecznionym akcja socjalna pochłonie około 13 miliardów zł. Wreszcie nowe ogólnokrajowe umowy zbiorowe, zawarte ostatnio między Związkami Zawodowymi a przedsiębiorstwami prywatnymi, nakładają na pracodawców obowiązek wpłaty co miesiąc 8 procent funduszu płac na akcję socjalną, co da również poważne sumy.

Wielki wzrost kredytów w r. b. na cele socjalne w porównaniu z rokiem poprzednim świadczy o wielkiej trosce Polski Ludowej o człowieka pracy i o tym, że każdy dalszy krok na drodze naszego rozwoju gospodarczego jest również krokiem naprzód w porowie bytu mas pracujących. Oczywiście jest to możliwe tylko w kraju, gdzie zlikwidowana została władza klasy wyzyskiwaczy.

W państwowych zakładach

przemysłowych i handlowych oraz instytucjach spółdzielczych akcja socjalna prowadzi administracja zakładów przy ścisłej współpracy Rad Zakładowych i pod kontrolą Związków Zawodowych. Natomiast akcja socjalna dla pracowników samorządowych, administracji państwowej oraz przedsiębiorstw prywatnych kierowana jest bezpośrednio przez Związki Zawodowe. Ruch zawodowy ma tu więc do wypełnienia ważne i wdzienne zadania. Jednakże wiele związków w roku ubiegłym nie opanowało organizacji akcji socjalnej tak, że z oczywista szkoda dla pracowników część funduszy, przeznaczonych na ten cel, nie została w ogóle wykorzystana.

Związek Włóknarzy, który zreszta w swoich szeregach wielką liczbę kobiet, nie dopilnował zorganizowania przy wielu zakładach żłobków oraz wyposażenia ambulatoriów fabrycznych. Zdarzały się również wypadki, że organa związkowe nresprowadzały przydział kredytów w sposób biurokratyczny i mechaniczny, bez wniknięcia w istne potrzeby pracowników. W celu poprawy tego stanu rzeczy KCZZ rozpoczęło przygotowywanie fachowych i wykwalifikowanych referentów socjalnych przy zarządzających głównych związków oraz przy OKZZ-tach.

Akcja socjalna stanowi istotne zadanie ruchu zawodowego i Kongres Związków Zawodowych, po którym klasa robotnicza oczekuje usprawnienia pracy związkowej, winien wskazać drogę poprawy również i na tym odcinku.

J. F. Ch.

W. Ażiewicz 155

Daleko od Moskwy

Aleksy przetrzył oczy — bezsenne noce nie przeszły bez śladu, patrzył z trudem, miał wrażenie, jakby oczy były zasypane pyłem.

— Powiedźcie mi, drogi Kuźmo Kuźmiczu, jakie konkretne wnioski wyciągnęliście dla siebie? Bo jeśli ktoś źle zrozumie wasz dzisiejszy stan, to może pomyśleć, że rozczarowaliście się do swojej specjalności inżynierobudowniczego, której to specjalności poświęciliście prawie czterdzieści lat... Czy tak?

Topolow poruszył się w fotelu.

— Nie trzeba mówić o mnie. Z takiego stuletniego dziada już nic dobrego się nie wyciosa. Chciałbym tylko, ażeby moje smutne doświadczenie było chociaż dla was lekcją, człowieka, który dopiero zaczyna żyć.

Aleksy pokiał głową, pasmo włosów opadło na czoło.

— Proszę nie oponować Kuźmo Kuźmiczu i nie gniewać się, jeśli będę poruszał właśnie sprawy, które was dotyczą. W innym wypadku nasza rozmowa będzie pozabawiona sensu.

Ktoś znów zajrzał do pokoju, ale natychmiast cofnął

się. Kowszow podszedł do drzwi i uchylił je. Kuźma Kuźmicz obserwował go z niecierpliwością.

— Ustaliliśmy jedną najgłówniejszą prawdę: nie istnieje dla nas nic ważniejszego od naszych obowiązków wobec ojczyzny. Każdego możemy szacować tylko na podstawie pracy dla niej, jaką oddaje. Powiedzieliście dobrze: czas leci szybko: życie nasze podobne jest do burzliwego potoku. Słusznie. I czy trzeba wyjaśniać, dlaczego tak jest? A jeśli to jest słuszne, to musimy bezapelacyjnie przyjąć szybki bieg naszej epoki. Należy swoją osobę zastosować do tej szybkości, uważać ją za normalny objaw życia.

W korytarzu słychać było szmery — to pracownicy przybyli do biura.

Do gabinetu weszła Muza Fillpowna, poprawiła błonkile i przywitała się w sposób bardziej opanowany, niż gdyby nie zastała Topolowa — bała się trochę i nie lubiła starego.

— Główny inżynier prosił, abym zobaczyła, czy już jesteście, Aleksy Mikołajewiczu. Punktualnie o dziewiętej czeka na was.

Kowszow rozwichrzył włosy i przysunął sprawozdanie. Kuźma Kuźmicz wstał:

— Musimy rozmowę odłożyć.

— Nie, nie będziemy odkładać, — nie zgodził się Aleksy. — Na początku postawiliście wyraźny warunek: rozmowa ta powinna być pierwsza i ostatnia i należało ją skończyć, zanim rozpocznie się dzień prac.

Kuźma Kuźmicz usiadł posłusznie.

— Mówicie: „Tracę oddech. Nie podajam za czasem, zmienilem talent na miedziaki. Nie wypełniłem przysięgi młodości — ostygłem, zgasiła inercja ruchu...“

— Czy to prawda, Kuźmo Kuźmiczu? Doskonale, że osadzacie się tak surowo — to oznacza, że nie zamierzacie spoczywać na laurach w zadowoleniu i spokoju... Czy jednak nie nagadaliście w uniesieniu na siebie w zapale zbyt wiele? My, młodzi inżynierowie, zawsze wiedziliśmy, że Topolow jest wielkim radzieckim budowniczym i widzieliśmy w nim wzór godny naśladowania. Czy ten Topolow umarł? Co się z nim stało?

Aleksy spostrzegł, że nerwowe ruchy zdradzają go i szybko wsunął ręce do kieszeni koca.

— I ja również składałem przysięgę młodości — może tak samo wzruszającą i komiczną. Miałem nawet ułożoną własną pięciolatkę — nauki, pracy, wszelkich osiągnięć. Od tej pory upłynęło dziesięć lat. W tym czasie zrozumiałem, iż wiele spraw układa się nie tak, jak planowałem... Przecież to, co nazwaliście przysięgą młodości — jest pewną cudowną tezą. Życie robi korekty naszych schematów i tez. I to dobrze! Nie daję się wltoczyć, jak rozkład lekcji do drewnianej ramki. Najważniejszym jest — nie zapomnieć swojej przysięgi — wśród skomplikowanych i nieoczekiwanych doświadczeń życiowych.

Od fabryki do fabryki powędruje wystawa gazetek ściennych

Wystawa gazetek ściennych zorganizowana przez „Głos” — była eksperymentem, który nie miał precedensu w krótkiej historii istnienia łódzkich gazetek fabrycznych. Nie wiedzieliśmy nawet, organizując ją, że wzbudzi tak wielkie zainteresowanie wśród łódzian.

W ciągu czterech dni trwała wystawa, nieprzerwanym potokiem szli zwiedzający. Po nad jedenaście tysięcy osób przewinęło się przez sale Spółdzielni Pracy Artystów-Plastyków, przy ul. Piotrkowskiej 102 a. Przychodzili robotnicy z fabryk, przychodzili młodzież szkolna, przychodzili uczniowie szkół przemysłowych, wartownicy ze Służby Ochrony Kolei i żołnierze W. P. Dzienna frekwencja wynosiła od 700 — 1000 osób.

Znamienne jest oddźwięk, jaki znalazła wystawa. Już w trakcie jej trwania zaczęto zgłaszać do nas nowe ekspozycje z fabryk, które dotąd nie pomyślały o uczestnictwie w wystawie, nie doceniając jej znaczenia. Nie bacząc na szczupłość miejsca, trzeba było umieścić dodatkowo 22 gazetki. O czym to świadczy? Świadczy to, że wystawa u przytomniła towarzyszym redaktorom wagę ich pracy, udowodniła im, że gazetka ścienna to nie tylko sprawa ich własnych fabryk, ich osobistej ambicji, że do gazetki ściennych przywiązuje duże znaczenie Partia i cała klasa robotnicza.

W dniu 24 bm. odbyło się rozszerzone Plenum Komitetu Dzielnic Fabrycznej PZPR w PZPB Nr 1 w Łodzi.

W zebraniu wzięło udział około 70 sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych oraz aktywistów. Z ramienia Łódzkiego Komitetu PZPR uczestniczyli w konferencji dzielnicowej, tow. Walenty Wende.

Referat sprawozdawczy z obrad II Plenum KC PZPR, wygłosił I sekretarz Dzielnic Fabrycznej tow. Kaczmarek, omawiając szczegółowo referaty tow. Bieruta, Cyrankiewicza i Zambrowskiego, wygłoszone na Plenum KC oraz zajął miejsce uczestników konferencji z uchwałami i wytycznymi II Plenum KC PZPR.

Nad referatem sprawozdawczym tow. Kaczmarek, zabiera głos 17 towarzyszy, poruszając palące zagadnienia polityczne i gospodarcze, stojące obecnie przed partią.

Najszerszej i najżywiej dyskutowano nad sprawą udziału naszej partii w światowej walce o pokój. Towarzysze wielokrotnie podkreślali, że to, co wielu partyjniakom wydaje się zwykłą codzienną pracą partyjną, a więc szkolenie partyjne, kolportaż prasy, rozwijanie pracy propagandowej w masach bezpartyjnych i udział w pracach organizacji partyjnej nad zwiększeniem i polepszeniem produkcji przemysłowej, to jest właśnie nasza walka o utrwale nie światowego pokoju.

Wiele uwagi poświęcili towarzysze sprawie wzmocnienia czujności klasowej i walki z wrogią propagandą.

Mówili o tym towarzysze: Sobczak, Zieliński, Zasadniński i Szymczyk podkreślając, że zbyt często nawet dobrzy aktywiści zapominają o tym, iż wrog klasowy nie został jeszcze całkowicie obezwładniony, że czyha tylko, by szkodzić klasie robotniczej w budowaniu socjalizmu w naszym kraju.

Niemniej żywo dyskutowali towarzysze nad sprawami uaktywnienia pracy młodzieży ZMP-owskiej i kobiet. Dyskutowali o konieczności stałego współdziałania organów partyjnych z organizacją młodzieżową i kobietą, oraz konieczność dalszej aktywizacji młodzieży w wypełnianiu zadań produkcyjnych, przez tworzenie młodzieżowych brygad pracy.

W dalszym toku dyskusji, towarzysze Zasadniński i Andrzejewski omówili znaczenie zbliżającego się II Kongresu Związków Zawodowych, apelując do aktywności partyjnej, o pogłębienie pracy związkowej w celu lepszej opieki nad dotychczas oddziaływaniami na masę bezpartyjną, zrzeszoną w Związkach.

Zagadnienie łączności miasta

z powodu oddalenia, bądź też z innych przyczyn, wystawa przekształca się w wędrowną. To znaczy, że będą mogli ją oglądać robotnicy w świetlicach fabrycznych. A więc w pierwszym rzędzie o bejczy ją załoga PZPB Nr 3, gdzie gazetki będą umieszczone w sali teatralnej w ciągu dwóch dni — 30 i 31 maja. Na stopień wystawy zawędruje do PZPB Nr 1 i będzie ją można zwiedzać 2 i 3 czerwca.

Mamy nadzieję, że ta inowacja spotka się z uznaniem załóg, Rad Zakładowych i organizacji partyjnych. Czekamy na dalsze zgłoszenia.

S. K.

Komitet Dzielnic Fabrycznej obraduje nad uchwałami II Plenum KC PZPR

W dniu 24 bm. odbyło się rozszerzone Plenum Komitetu Dzielnic Fabrycznej PZPR w PZPB Nr 1 w Łodzi.

W zebraniu wzięło udział około 70 sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych oraz aktywistów. Z ramienia Łódzkiego Komitetu PZPR uczestniczyli w konferencji dzielnicowej, tow. Walenty Wende.

Referat sprawozdawczy z obrad II Plenum KC PZPR, wygłosił I sekretarz Dzielnic Fabrycznej tow. Kaczmarek, omawiając szczegółowo referaty tow. Bieruta, Cyrankiewicza i Zambrowskiego, wygłoszone na Plenum KC oraz zajął miejsce uczestników konferencji z uchwałami i wytycznymi II Plenum KC PZPR.

Nad referatem sprawozdawczym tow. Kaczmarek, zabiera głos 17 towarzyszy, poruszając palące zagadnienia polityczne i gospodarcze, stojące obecnie przed partią.

Najszerszej i najżywiej dyskutowano nad sprawą udziału naszej partii w światowej walce o pokój. Towarzysze wielokrotnie podkreślali, że to, co wielu partyjniakom wydaje się zwykłą codzienną pracą partyjną, a więc szkolenie partyjne, kolportaż prasy, rozwijanie pracy propagandowej w masach bezpartyjnych i udział w pracach organizacji partyjnej nad zwiększeniem i polepszeniem produkcji przemysłowej, to jest właśnie nasza walka o utrwale nie światowego pokoju.

Wiele uwagi poświęcili towarzysze sprawie wzmocnienia czujności klasowej i walki z wrogią propagandą.

Mówili o tym towarzysze: Sobczak, Zieliński, Zasadniński i Szymczyk podkreślając, że zbyt często nawet dobrzy aktywiści zapominają o tym, iż wrog klasowy nie został jeszcze całkowicie obezwładniony, że czyha tylko, by szkodzić klasie robotniczej w budowaniu socjalizmu w naszym kraju.

Niemniej żywo dyskutowali towarzysze nad sprawami uaktywnienia pracy młodzieży ZMP-owskiej i kobiet. Dyskutowali o konieczności stałego współdziałania organów partyjnych z organizacją młodzieżową i kobietą, oraz konieczność dalszej aktywizacji młodzieży w wypełnianiu zadań produkcyjnych, przez tworzenie młodzieżowych brygad pracy.

W dalszym toku dyskusji, towarzysze Zasadniński i Andrzejewski omówili znaczenie zbliżającego się II Kongresu Związków Zawodowych, apelując do aktywności partyjnej, o pogłębienie pracy związkowej w celu lepszej opieki nad dotychczas oddziaływaniami na masę bezpartyjną, zrzeszoną w Związkach.

Zagadnienie łączności miasta

z powodu oddalenia, bądź też z innych przyczyn, wystawa przekształca się w wędrowną. To znaczy, że będą mogli ją oglądać robotnicy w świetlicach fabrycznych. A więc w pierwszym rzędzie o bejczy ją załoga PZPB Nr 3, gdzie gazetki będą umieszczone w sali teatralnej w ciągu dwóch dni — 30 i 31 maja. Na stopień wystawy zawędruje do PZPB Nr 1 i będzie ją można zwiedzać 2 i 3 czerwca.

Mamy nadzieję, że ta inowacja spotka się z uznaniem załóg, Rad Zakładowych i organizacji partyjnych. Czekamy na dalsze zgłoszenia.

S. K.

z powodu oddalenia, bądź też z innych przyczyn, wystawa przekształca się w wędrowną. To znaczy, że będą mogli ją oglądać robotnicy w świetlicach fabrycznych. A więc w pierwszym rzędzie o bejczy ją załoga PZPB Nr 3, gdzie gazetki będą umieszczone w sali teatralnej w ciągu dwóch dni — 30 i 31 maja. Na stopień wystawy zawędruje do PZPB Nr 1 i będzie ją można zwiedzać 2 i 3 czerwca.

Mamy nadzieję, że ta inowacja spotka się z uznaniem załóg, Rad Zakładowych i organizacji partyjnych. Czekamy na dalsze zgłoszenia.

S. K.

To i o wo Amerykański atak ...na ładne Angielki

Pobyt żołnierzy amerykańskich w Anglii sprawia wiele kłopotów władzom brytyjskim i nie przyczynia się bynajmniej do zacieśnienia „przyjaźni anglo-amerykańskiej”. Ostatnio tygodnik „Picture Post” zamieścił wiadomości z miasteczka Warrington w okręgu Lancashire, gdzie znajdują się koszary... lotników amerykańskich. Pismo donosi, że w miejscowości tej często dochodzi do bójek między żołnierzami amerykańskimi a ludnością brytyjską. Zachowanie Amerykanów jest tak skandaliczne, że miejscowe dzienniki ogłosiły protesty przeciwko napastowaniu młodych dziewcząt przez jurnych żołnierzy amerykańskich.

Burmistrz miasta Warrington złożył oświadczenie, w którym stwierdził m. in. że miasto to „MUSI ZOSTAĆ OCZYSZCZONE OD SZERZĄCEJ SIĘ DEMORALIZACJI”.

W związku z tymi zajściami do Warrington przybył poseł Shackleton, w celu „POLEPSZENIA” wzajemnych stosunków anglo-amerykańskich. Rezultatem misji Shackletona był opublikowany przez niego na łamach „Picture Post” artykuł, w którym apeluje on do Brytyjczyków, aby wykazali „więcej zrozumienia dla młodych żołnierzy amerykańskich” i udziela nauk dla ułatwienia „lepszego uniknięcia w mentalność amerykańską”.

Produkujemy lek na gruźlicę

Pracownicy Pabianickiego Przemysłu Chemicznego wynaleźli nową metodę wytwarzania kwasu paraamino-salicylowego który niszczy laseczniki Kocha

Odkrycie i zastosowanie w roku 1944 streptomycyny dokonał przełomu w dotychczasowych metodach leczenia gruźlicy. Wielu ludzi chorych na gruźlicę szczególnie w początkowych fazach jej rozwoju powróciło dzięki streptomycynie do zdrowia. Lek ten posiada jednak złożone działanie uboczne, które niejednokrotnie uniemożliwiają przeprowadzenie do końca wymaganej kuracji.

Toteż niezwykle ważnym odkryciem jest wyznaczenie nowego środka skutecznie zwalczającego laseczniki Kocha, jakim jest kwas paraaminosalicylowy w skrócie zwany „PASem”. Leczenie PASem dało nieoczekiwane rezultaty. Próby przeprowadzone w Szwecji wykazały, że chorzy leczeni tym związkiem chemicznym już po kilku dniach odzyskują lepsze samopoczucie, spadek gorączki i zmniejszenie szybkości opadania czerwonych ciałek krwi.

Oba lekarstwa docierają do Polski, są jednak jeszcze ciągle trudno osiągalne, drogie i z tych powodów leczenie chorych przy ich pomocy nie nabrało właściwego zasięgu.

Tym większe znaczenie dla naszego kraju posiadają próby oczywiście w zakładach naukowych i laboratoriach, zmierzające do uzyskania drogi syntetycznej, przy zastosowaniu własnych metod, kwasu paraaminosalicylowego.

Próby takie uwieńczone pełnym sukcesem przeprowadzone zostały przez Pabianicki Przemysł Chemiczny. Twórcami udanych doświadczeń są dwaj młodzi studenci, przygotowujący się obecnie do prac dyplomowych ob. Grabowski Leszek i Tkaczyński Tadeusz. Wyśilesk tych dwóch młodych ludzi jest tym cenniejszy, jeśli się zważy, że próby otrzymania PASu, skutecznie leczącego gruźlicę, dokonane zostały w warunkach właściwie prymitywnych, wskutek czego wymagały one wiele pomysłowości, trudu i nieustępliwej cierpliwości.

Pracownicy Pabianickiego Przemysłu Chemicznego wynaleźli nową metodę wytwarzania kwasu paraamino-salicylowego który niszczy laseczniki Kocha

Odkrycie i zastosowanie w roku 1944 streptomycyny dokonał przełomu w dotychczasowych metodach leczenia gruźlicy. Wielu ludzi chorych na gruźlicę szczególnie w początkowych fazach jej rozwoju powróciło dzięki streptomycynie do zdrowia. Lek ten posiada jednak złożone działanie uboczne, które niejednokrotnie uniemożliwiają przeprowadzenie do końca wymaganej kuracji.

Toteż niezwykle ważnym odkryciem jest wyznaczenie nowego środka skutecznie zwalczającego laseczniki Kocha, jakim jest kwas paraaminosalicylowy w skrócie zwany „PASem”. Leczenie PASem dało nieoczekiwane rezultaty. Próby przeprowadzone w Szwecji wykazały, że chorzy leczeni tym związkiem chemicznym już po kilku dniach odzyskują lepsze samopoczucie, spadek gorączki i zmniejszenie szybkości opadania czerwonych ciałek krwi.

Oba lekarstwa docierają do Polski, są jednak jeszcze ciągle trudno osiągalne, drogie i z tych powodów leczenie chorych przy ich pomocy nie nabrało właściwego zasięgu.

Tym większe znaczenie dla naszego kraju posiadają próby oczywiście w zakładach naukowych i laboratoriach, zmierzające do uzyskania drogi syntetycznej, przy zastosowaniu własnych metod, kwasu paraaminosalicylowego.

Próby takie uwieńczone pełnym sukcesem przeprowadzone zostały przez Pabianicki Przemysł Chemiczny. Twórcami udanych doświadczeń są dwaj młodzi studenci, przygotowujący się obecnie do prac dyplomowych ob. Grabowski Leszek i Tkaczyński Tadeusz. Wyśilesk tych dwóch młodych ludzi jest tym cenniejszy, jeśli się zważy, że próby otrzymania PASu, skutecznie leczącego gruźlicę, dokonane zostały w warunkach właściwie prymitywnych, wskutek czego wymagały one wiele pomysłowości, trudu i nieustępliwej cierpliwości.

Fabryka Chemiczna w Pabianicach posiada własne laboratorium syntetyczne, które w końcu ubiegłego roku oddane zostało do użytku, laboratorium to nie posiada jednak odpowiednich urządzeń umożliwiających prowadzenie badań nad produkcją kwasu paraaminosalicylowego. Doświadczenia prowadzone były bez specjalnych dyrektyw nadrzędnych czynników Przemysłu Farmaceutycznego, były niejako nieoficjalne, poza programem.

Ob. Grabowski i Tkaczyński musieli poradzić sobie we własnym zakresie i własnymi siłami. Teoretyczne opracowanie właściwej metody nie przesporzyło im już specjalnego trudu. Gorzej natomiast było z praktycznym wykonaniem. Należało zbudować w pierwszym rzędzie autoklaw na wysokie ciśnienie. Zadanie to zostało bardzo doświadczenie rozwiazane przy pomocy ślusarzy ob. ob. Twardowskiego i Zybarta. Po usunięciu tej pierwszej przeszkody można było już z całą energią przystąpić do dalszych badań. W końcu marca śmiało próby i cierpliwa praca osiągnęły pełny triumf. Studenci ze wzruszeniem wzięli w drżące dłonie pierwsze 20 gramów uzyskanego produktu — kwasu paraaminosalicylowego.

Rozpoczęły się teraz analityczne badania jego składu. I tu nowa trudność. Analiza wykazała niezgodność z własnościami podawanymi przez literaturę przedwojenną. Studiowanie jednak literatury nowszej wykazało, że własności otrzymanego produktu są zgodne z wymogami a dane przedwojenne były błędne.

Metoda opracowana przez ob. ob. Grabowskiego i Tkaczyńskiego może być z powodzeniem po dokonaniu pewnych inwestycji w fabryce stosowana na szerszą skalę.

W ten sposób w Polsce już w najbliższej przyszłości przystąpić można do masowej produkcji tego cennego leku, stosowanego skutecznie zagrańcą przeciwko gruźlicy. Według najnowszych sposobów leczenia PAS podaje się pacjentom równocześnie ze streptomycyną. Połączenie to daje doskonałe rezultaty. Laseczniki Kocha w środowisku kwasu paraaminosalicylowego giną, przy czym sam związek chemiczny nie wpływa tak ujemnie na zdrowie pacjenta jak przy streptomycynie.

Masowa produkcja i stosowanie w leczeniu kwasu paraaminosalicylowego może poważnie przyczynić się do zwalczania gruźlicy w naszym kraju.

H. Samsonowska F. S.

Lekomyślnie i niedbale opracowała swój plan oszczędnościowy Centrala Handlowo-Przemysłu Drzewnego

Pracownicy wszystkich ogniw działającej w Łodzi w województwie łódzkim Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego rozpatrując w początku bieżącego roku wydatki budżetowe tej instytucji uznali, że będą w stanie zaoszczędzić w ciągu roku tylko 4 miliony złotych. Wyniki realizacji planu oszczędnościowego za I-szy kwartał br. wykazują jednak, że w ciągu tych trzech miesięcy CHPD zaoszczędziła już kwotę 3 milionów 91 tysięcy złotych, zatem przekroczyła plan tegoroczny przeszło trzykrotnie.

O czym to świadczy? Po pierwsze, że plan oszczędnościowy tej instytucji został wadliwie i zbyt nisko obliczony; po drugie, że pracownicy CHPD nie oglądając się na cyfry planu w pracy swej stosowali możliwie największą oszczędność i racjonalizację pracy.

Dlaczego plan oszczędnościowy ujęty został na tym terenie w cyfrach tak niewspółmiernie niskich? Przypuszczać należy, że nastąpiło to wskutek wadliwego wnikięcia w całokształt pracy przedsiębiorstwa, wskutek niezadawania sobie sprawy z tkwiących w niej błędów i zbyt powierzchownego potraktowania zagadnienia oszczędności.

Komisarz oszczędnościowy CHPD, zapoznając nas z danymi cyfrowymi, dotyczącymi realizacji planu za I kwartał, podkreślał wprawdzie duży wysiłek oszczędnościowy poszczególnych zespołów pracowniczych, nie potrafił jednak udzielić nam informacji, które ogniwa pracowały najlepiej na tym odcinku. Nie rozporządzał też dostatecznie pogłębionym materiałem informacyjnym, który pozwoliłby stwierdzić, w jakich działach pracy poczyniono największe oszczędności.

Dotychczasowe wyniki realizacji planu oszczędnościowego, choć cyfrowo okazałe, nie zwalniają jednak Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego od przeprowadzenia wadliwie skonstruowanego planu oszczędnościowego.

Pracownicy wszystkich ogniw działającej w Łodzi w województwie łódzkim Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego rozpatrując w początku bieżącego roku wydatki budżetowe tej instytucji uznali, że będą w stanie zaoszczędzić w ciągu roku tylko 4 miliony złotych. Wyniki realizacji planu oszczędnościowego za I-szy kwartał br. wykazują jednak, że w ciągu tych trzech miesięcy CHPD zaoszczędziła już kwotę 3 milionów 91 tysięcy złotych, zatem przekroczyła plan tegoroczny przeszło trzykrotnie.

O czym to świadczy? Po pierwsze, że plan oszczędnościowy tej instytucji został wadliwie i zbyt nisko obliczony; po drugie, że pracownicy CHPD nie oglądając się na cyfry planu w pracy swej stosowali możliwie największą oszczędność i racjonalizację pracy.

Dlaczego plan oszczędnościowy ujęty został na tym terenie w cyfrach tak niewspółmiernie niskich? Przypuszczać należy, że nastąpiło to wskutek wadliwego wnikięcia w całokształt pracy przedsiębiorstwa, wskutek niezadawania sobie sprawy z tkwiących w niej błędów i zbyt powierzchownego potraktowania zagadnienia oszczędności.

Komisarz oszczędnościowy CHPD, zapoznając nas z danymi cyfrowymi, dotyczącymi realizacji planu za I kwartał, podkreślał wprawdzie duży wysiłek oszczędnościowy poszczególnych zespołów pracowniczych, nie potrafił jednak udzielić nam informacji, które ogniwa pracowały najlepiej na tym odcinku. Nie rozporządzał też dostatecznie pogłębionym materiałem informacyjnym, który pozwoliłby stwierdzić, w jakich działach pracy poczyniono największe oszczędności.

Dotychczasowe wyniki realizacji planu oszczędnościowego, choć cyfrowo okazałe, nie zwalniają jednak Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego od przeprowadzenia wadliwie skonstruowanego planu oszczędnościowego.

Górnicy z wizytą u włókniarzy Zespół świetlicowy kopalni Modrzejów-Niwki zwiedził Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 2

Zespół świetlicowy kopalni Modrzejów-Niwki zwiedził Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 2

Goście przechodzą z sali do sali, po kolei zapoznają się z produkcją włókna, z historią powstawania materiału.

— To prawdziwe cuda! Jaka misterna robota! — kiwają głowami mężczyźni, a kobiety z zachwytem oglądają kretony i zwoje białego, jak śnieg, płótna. To samo kupujemy u nas w Niwkach! To jest tak — wy nam dajcie towary — a my dla was wydobycemy węgiel.

Patrzą na siebie z uśmiechem włókniarze i górnicy. Jednakowo pożyteczna i potrzebna jest ich praca, jednakowo są do niej przywiązani.

— Bo, co tu dużo mówić — zaczyna znów starszy górnik, tow. Hilaszek — chociaż u nas „na dole” w kopalni — nie

Zespół świetlicowy kopalni Modrzejów-Niwki zwiedził Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 2

Goście przechodzą z sali do sali, po kolei zapoznają się z produkcją włókna, z historią powstawania materiału.

— To prawdziwe cuda! Jaka misterna robota! — kiwają głowami mężczyźni, a kobiety z zachwytem oglądają kretony i zwoje białego, jak śnieg, płótna. To samo kupujemy u nas w Niwkach! To jest tak — wy nam dajcie towary — a my dla was wydobycemy węgiel.

Patrzą na siebie z uśmiechem włókniarze i górnicy. Jednakowo pożyteczna i potrzebna jest ich praca, jednakowo są do niej przywiązani.

— Bo, co tu dużo mówić — zaczyna znów starszy górnik, tow. Hilaszek — chociaż u nas „na dole” w kopalni — nie

Zespół świetlicowy kopalni Modrzejów-Niwki zwiedził Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 2

Goście przechodzą z sali do sali, po kolei zapoznają się z produkcją włókna, z historią powstawania materiału.

— To prawdziwe cuda! Jaka misterna robota! — kiwają głowami mężczyźni, a kobiety z zachwytem oglądają kretony i zwoje białego, jak śnieg, płótna. To samo kupujemy u nas w Niwkach! To jest tak — wy nam dajcie towary — a my dla was wydobycemy węgiel.

Patrzą na siebie z uśmiechem włókniarze i górnicy. Jednakowo pożyteczna i potrzebna jest ich praca, jednakowo są do niej przywiązani.

— Bo, co tu dużo mówić — zaczyna znów starszy górnik, tow. Hilaszek — chociaż u nas „na dole” w kopalni — nie

Nasi delegaci na II Kongres Zw. Zawodowych

Tow. Karol Gertner z Parowozowni Łódzkiej DOKP

Tow. Gertner pracuje w Parowozowni Łódzkiej od 1917 r. Po wyzwoleniu kraju, jako bezpartyjny zasłużył się przy organizowaniu miejscowego Związku Kolejarzy. W 1947 r. dokonał wynalazku, polegającego na maszynowym rozszerzaniu objętości wylotów rur, co przyniosło Parowozowni 300.000 zł oszczędności rocznie, a robotnikom oszczędza wiele trudu przy rozbijaniu tych wylotów młotami. Wynalazkiem tym tow. Gertner zyskał szacunek załogi i nagrodę Ministerstwa Komunikacji.

Obecnie wysiłki tow. Gertnera, jako kierownika kuźni, idą w kierunku racjonalizacji i organizacji pracy, na co kładzie szczególny nacisk.

Tow. Karol Gertner z Parowozowni Łódzkiej DOKP

Tow. Gertner pracuje w Parowozowni Łódzkiej od 1917 r. Po wyzwoleniu kraju, jako bezpartyjny zasłużył się przy organizowaniu miejscowego Związku Kolejarzy. W 1947 r. dokonał wynalazku, polegającego na maszynowym rozszerzaniu objętości wylotów rur, co przyniosło Parowozowni 300.000 zł oszczędności rocznie, a robotnikom oszczędza wiele trudu przy rozbijaniu tych wylotów młotami. Wynalazkiem tym tow. Gertner zyskał szacunek załogi i nagrodę Ministerstwa Komunikacji.

Obecnie wysiłki tow. Gertnera, jako kierownika kuźni, idą w kierunku racjonalizacji i organizacji pracy, na co kładzie szczególny nacisk.

Tow. Karol Gertner z Parowozowni Łódzkiej DOKP

Tow. Gertner pracuje w Parowozowni Łódzkiej od 1917 r. Po wyzwoleniu kraju, jako bezpartyjny zasłużył się przy organizowaniu miejscowego Związku Kolejarzy. W 1947 r. dokonał wynalazku, polegającego na maszynowym rozszerzaniu objętości wylotów rur, co przyniosło Parowozowni 300.000 zł oszczędności rocznie, a robotnikom oszczędza wiele trudu przy rozbijaniu tych wylotów młotami. Wynalazkiem tym tow. Gertner zyskał szacunek załogi i nagrodę Ministerstwa Komunikacji.

Obecnie wysiłki tow. Gertnera, jako kierownika kuźni, idą w kierunku racjonalizacji i organizacji pracy, na co kładzie szczególny nacisk.

Korespondenci fabryczni piszą Oszczędzamy igły pończosznicze

Przemysł pończoszniczy sprówadza igły z zagranicy za drogą pieniądze. W naszych zakładach robi się co tylko można, by zapotrzebowanie na igły zmniejszyć do minimum. Możemy tu pochwalić się dość poważnymi osiągnięciami przy właściwej wykorzystywaniu posiadanych zapasów.

Od nowego roku dyrekcja branżowa wprowadziła normy zużycia igieł na poszczególne maszyny. I tak — na maszynę kotonową ustalono zużycie pięciu igieł na tuzin pończoch i 0,5 igieł na tuzin skarpet wyprodukowanych na automatach. Przedownicy pracy naszych zakładów postanowili zmniejszyć te normy. To im się udało, jak o tym świadczą podane fakty.

Tow. Kosłowski w czasie

Przemysł pończoszniczy sprówadza igły z zagranicy za drogą pieniądze. W naszych zakładach robi się co tylko można, by zapotrzebowanie na igły zmniejszyć do minimum. Możemy tu pochwalić się dość poważnymi osiągnięciami przy właściwej wykorzystywaniu posiadanych zapasów.

Od nowego roku dyrekcja branżowa wprowadziła normy zużycia igieł na poszczególne maszyny. I tak — na maszynę kotonową ustalono zużycie pięciu igieł na tuzin pończoch i 0,5 igieł na tuzin skarpet wyprodukowanych na automatach. Przedownicy pracy naszych zakładów postanowili zmniejszyć te normy. To im się udało, jak o tym świadczą podane fakty.

Tow. Kosłowski w czasie

Korespondent fabryczny z PZZPP

By nalezyce ocenic znacze- nie prac Zygmunta Wróblewskiego i Karola Olszewskiego, profesorów Uniwersytetu Krakowskiego, musimy wiedziec sprawa z stanu wiedzy przyrodniczej w czasach, gdy żyli i pracowali wspomniani badacze.

NA KIEDY PRZYPADA ICH DZIAŁALNOŚĆ?

Była to druga połowa 19-go wieku. Fizyka której przedstawicielem był Wróblewski, i chemia, której przedstawicielem był Olszewski, stały już bardzo wysoko.

Obie te nauki, jak wiemy, zajmują się materią oraz prawami, rządzącymi jej przemianami. W połowie 19-go wieku stan obu tych nauk nie był wprawdzie jeszcze takim, jakim jest obecnie, ale w każdym razie zbliżał się już do dzisiejszego. Zdawano więc sobie w przybliżeniu sprawę z tego co to jest materia, ów budulec wszystkich ciał fizycznych i chemicznych, poznało już prawie wszystkie odmiany materii (pierwiastki).

W JAKIEJ POSTACI WYSTĘPUJĄ CIAŁA PRZEBODY?

Wiedzieliśmy — już od bardzo dawna — że ciała mogą występować w trzech stanach skupienia, w stanie: stałym, ciekłym i gazowym. Zauważono, że jedno i to samo ciało może przechodzić przez różne stany skupienia, a to w zależności od temperatury. Jako klasyczny przykład posłużyć może woda, która poniżej 0 stopni C. jest ciałem stałym, pomiędzy 0 stopni a plus 100 stopni C. jest ciałem ciekłym, powyżej zaś — ciałem gazowym.

TRUDNOŚCI Z CIAŁAMI GAZOWYMI

Największą trudnością przedstawiało zrozumienie niektórych zagadnień, związanych z ciałami gazowymi. Najczęściej niewidzialne, bez woni, bez smaku, sprawiali uczonego sporo kłopotu. Takie np. ciało jak para wodna, aczkolwiek występuje w sporych ilościach dokoła nas jest jednak przez nas niedostrzegalną. W pewnych warunkach może się ona skroplić, tzn. przejść w ciało ciekłe, w jeszcze innych okolicznościach może się zamienić na lód, tj. ciało stałe.

JAK ZACHOWUJĄ SIĘ GAZY?

Tu mimowoli każdemu nasuwa się pytanie, które zarysowało się już w umysłach ludzi 19-go wieku, mianowicie czy i inne ciała gazowe, podobnie jak para wodna, dadzą się przeprowadzić w ciała ciekłe i stałe, jakie są tego ewentualne warunki. Zajawczy się tym zagadnieniem, uczeni 19 wieku dość szybko doszli do pewnych pozytywnych rezultatów.

WARUNKI POTRZEBNE DO SKROPLENIA GAZU

Stwierdzili przede wszystkim że aby jakieś ciało gazowe zamienić w ciekłe, tzn. skroplić, trzeba obniżyć temperaturę tego pierwiastka oraz wyrzucić na nie odpowiednio wielkie ciśnienie. Stosując te sposoby zdołano we Francji i Anglii już w pierwszej połowie 19-go wieku skroplić takie gazy, jak: amoniak, chlor, chłoniwodór, dwutlenek węgla, dwutlenek siarki, siarkowodór, cyjan, podtlenek azotu i etylen, gazy natomiast takie jak: tlen, azot, tlenek azotu, tlenek węgla, metan, wodór i hel nie dawały się w żaden sposób zamienić na ciecz, aczkolwiek poddawano je ciśnieniu do 5600 atmosfer i oziębiano do — 110 stopni C.

BLĘDNE POJĘCIE GAZÓW „TRWAŁYCH”

Nauka ówczesna była już skłonna uznać wspomniane przed chwilą gazy za „nieskrapialne” nazwano je nawet „gazami trwałymi”, podczas gdy inne, dające się skroplić, zaliczono do gazów nietrwałych. I z tego metafizycznego właściwie twierdzenia wynikałoby, że nie wszystkie ciała fizyczne można przeprowadzić przez trzy stany skupienia, że są takie ciała, które

Dr. Tadeusz Czysztorski
odłunkt Uniwersytetu Łódzkiego

Uczeni polscy: Wróblewski i Olszewski pierwsi skroplili powietrze

mogą istnieć tylko w stanie gazowym.

UCZENI KRAKOWSCY PROSTUJĄ DROGI NAUKI ŚWIATOWEJ

Błądny ten pogląd sprostowali dwaj nasi, wspomniani na początku profesorowie Uniwersytetu Krakowskiego. Zajawczy się zagadnieniem skrapiania gazów, zdołali skroplić powietrze, zaliczane podówczas do gazów trwałych. Czego nie mogli dokonać zagraniczni uczeni w swych bogato wyposażonych laboratoriach, to przeprowadzili uczeni polscy w bardzo prymitywnych warunkach pracowni Uniwersytetu Krakowskiego w r. 1883. Stosując skroplony etylen otrzykali temperaturę minus 150 stopni C, w tej to dopiero temperaturze tlen, poddany ciśnieniu 26 atmosfer przechodził w ciecz. Ten sam sposób dał się zastosować i do skroplenia azotu, a co zatem idzie i do skroplenia powietrza.

ZNACZENIE PRAC WRÓBLEWSKIEGO I OLSZEWSKIEGO

Skroplenie powietrza było nie tylko bardzo wielkim osiągnięciem naukowym. Zapoczątkowało ono również nowe kierunki w technice i przemyśle. Naukowo zostało udowodnione, że nieprawdziwym był pogląd, jakoby istniały gazy trwałe, których nie można skroplić — jeżeli dało się skroplić tlen i azot, to napewno da się skroplić i wszystkie inne, a przy odpowiedniej dalszej obniżce temperatury przeprowadzić w stan stały.

Jeżeli chodzi o korzyści techniczne, to ze skroplonego powietrza można w sposób dogodny i niezbyt drogi otrzymać czysty tlen i czysty azot. Oba te gazy mają szerokie zastosowanie w różnych dziedzinach, wspomnę tu tylko o najczęściej spotykanych: czystego tlenu używa się do cięcia i spawania metali, czystego azotu do wyrobu nawozów sztucznych i materiałów wybuchowych.

CORAZ NIŻSZE TEMPERATURY

Skroplone powietrze przechodząc z powrotem w stan gazowy tzn. wrząc, obniża swą temperaturę do minus 191 stopni C. fakt ten stał się dalszym etapem na drodze otrzymywania coraz to niższych temperatur, które w pewnych gałęziach techniki mają ogromne znaczenie.

Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie — oto przywołajcie, które wartoby wbić w pamięć różnym naszym łomorośłym kosmopolitom, oglądającym się bawochowalczo na tzw. kulturę zachodnią, a nie dostrzegającym cennych pozycji naszej kultury narodowej i jej wielkiego wkładu w dorobek nauki i wiedzy światowej. Dlatego też w poprzednim, niezmiernym dodatku „Głosu”, drukowaliśmy artykuł, poświęcony genialnej polskiej uczonej, Marii Skłodowskiej, obecnie zaś przypominamy pamięci naszych czytelników sylwetki dwóch znakomych naukowców. wybitnego fizyka, prof. Wróblewskiego i świetnego chemika, prof. Olszewskiego, których zdobywcze naukowe usiłują przywłaszczyć sobie „domorośli”, „historycy nauki” w krajach anglosaskich.

SPOSOBY PRZECHOWYWANIA CIEKŁEGO POWIETRZA

Poza sposobami przeprowadzania powietrza w ciecz trzeba było również opracować sposoby przechowywania tego rodzaju cieczy. Dla takiej cieczy, która wrze w temperaturze — 191 st. C, temperatura naszych normalnych pomieszczeń, tzn. tempera-

tura około plus 20 st. C jest tym czym np. dla wody, wrzącej przy plus 100 st. C. byliby temperatury plus 311 st. C. Latwo zdajemy sobie sprawę z tego, że woda znalazłaby się w otoczeniu o plus 311 st. C, zaczęła by gwałtownie wrzeć. By temu zapobiec, trzeba by wodę odpo- wiednio izolować w jakichś specjalnych naczyniach. Podobnie

nie zobaczymy całkowicie nowe zespoły zarówno w Teatrze W. P., jak i w Teatrze Kameralnym.

Oczywiście, zdziałano nie mało. Łódź na ogół nie mogła narzekać na swe teatry. W tym roku ujrzelismy szereg znakomych widowisk, jak np. „Igraszki z diabłem” Jana Drdy w reżyserii Leona Schillera, „Psa ogrodnika” Lope de Vegi w reżyserii Józefa Wysomirskiego. Na wysoki poziom stanęła wystawiona przez Wyższą Szkołę Teatralną „Młoda Gwardia” Fiediejewa w reż. Ludwika Rene. Widzieliśmy również wiele dobrze wyreżyserowanych i dobrze pomyslnych przedstawień w Teatrze Kameralnym, jak np. „Wyspa pokoju” Piotrowa albo chociażby ostatnie przedstawienie „Gwiaździsta Stevensona” w reż. Erwina Azera. Zobaczyliśmy ostrą, polityczną satyrę III Erenburga „Leu na placu” i pogodny „Klub kawalerów” Michała Bahuckiego w Teatrze Powo-

szczy. Pokazano nam dużo ciekawych utworów, godnych uznania, które też publiczność łódzka przyjęła bardzo życzliwie, reagując na nie serdecznie i bezpośrednio.

Nowy widz teatralny, widz robotniczy, coraz bardziej przywiązuje się do swych teatrów i coraz chętniej zaczyna do nich uczęszczać. Pomimo pewnych usterek, na które zwracaliśmy uwagę, Związek Zawodowców na ogół sprawnie organizują masowe wy-cieczki robotnicze do teatrów. Pierwsze lody, które dzieliły szeroką widownię od teatru, zostały ostatecznie przełamane. O tym przekonaliśmy się zarówno Związek Zawodowców, jak i Dyrekcje teatrów. Niewątpliwie w niemałym stopniu przyczynili się do tego ciekawie pracujące w tym roku sekcje teatralne w świetlicach, które wychowują w dziedzinie teatralnej publiczność.

Spróbujmy bodajże pobieżnie rozejrzeć się w repertuarze naszych teatrów i zastanówmy się nad ich linią repertuarową. Widzieliśmy przeważnie utwory pisarzy obcych. Żaden z naszych teatrów nie sięgnął w tym roku do wielkich tradycji rodzimej literatury. A przecież jest to rok Mickiewicza i Słowackiego. W wielu miastach teatry nie pominęły tej doniosłej sposobności. Wszystkie łódzkie teatry stanowią zbyt mało zwracając uwagę na rodzimy repertuar, kiedy niekie- dy tylko, jakby przypadkowo wyciągając utwory o charakterze raczej drugorzędnym. Nikt nie pokusił się o wystawienie naszych klasyków. Nikt nie starał się wydobyć polskich utworów (niezmiernie ciekawych) od komedii rybałtowskiej poczynając, po przez wiek stanisławowski, romantyzm, aż do więcej wartościowych dzieł współczesnych pisarzy. To duży błąd, który zapewne w następnym sezonie nasze zespoły postarają się naprawić. Pomijanie polskich utworów dramatycznych oznacza przecież swego rodzaju lekceważenie wielkiej postępowej i demokratycznej tradycji polskiej literatury.

Brak ukazywania tego rodzaju utworów na scenie okazał się szczególnie dotkliwy dla młodzieży szkolnej, która lekturę, związana z pro-

szczy. Pokazano nam dużo ciekawych utworów, godnych uznania, które też publiczność łódzka przyjęła bardzo życzliwie, reagując na nie serdecznie i bezpośrednio.

Nowy sezon postawi przed naszymi teatrami wiele ważnych i skomplikowanych zagadnień. Miejmy nadzieję, że sprostają one nowym zadaniom.

Uwagi o repertuarze teatrów łódzkich

gramem szkolnym, powinni również obejrzeć na scenie, a o tym nikt nie pomyślał. Kto wie, czy nie należałoby właśnie u nas, w Łodzi stworzyć zespół, który by pracował specjalnie dla młodzieży szkolnej, sięgając do klasycznych utworów własnej literatury. Zespół taki mógłby odegrać bardzo poważną rolę wychowawczą i dydaktyczną. Weźmy chociażby dla przykładu „Teatr Młodego Widza” w Związku Radzieckim, który pomyślany jest jako taki właśnie teatr szkolny.

Drugim ważnym błędem, dającym się dostrzec, była niekonsekwencja linii repertuarowej. Nie uszeregował przed tym nawet Teatr Kameralny. Nie spełnił swego zadania „Melodram”, który oprócz widowiska „Gody weselne” nie miał nic wspólnego z muzyczno-widowiskowym charakterem, jaki sugeruje nazwa teatru. Dużo przypadkowości w doborze sztuk do strzech mogliśmy w Teatrze W. P. Trudno było zrozumieć celowość wystawienia niektórych sztuk. Dlaczego właśnie na tej scenie, a nie na innej, daliśmy w tym roku, a nie kiedyś indziej. Powinno przecież istnieć jakieś stopniowanie, odpowiedni układ całego repertuaru, z wysunięciem na czoło w ściśle określonych terminach takich, a nie innych zagadnień. Dlaczego nie ukazując ani jednej komedii z rodzimej literatury? Dlaczego nie Kleist, a nie, powiedzmy, Zabłockiego? Dlaczego wspólnie z Kłuckim, a nie, powiedzmy, Kruczkowskiego. Dlaczego pokazano nam zbyt mało utworów, jasno nasświetlających zagadnienia polityczne, nurtujące nasze pokolenie?

Ostatni koncert Chopina

16 lutego 1848 roku. Sala Plejela w Paryżu udekorowana pięknymi kwiatami i dywanami. Na koncert przybyło 300 osób, bo więcej nie mogło się pomieścić. Wszystkie miejsca wyprzedane już na tydzień przed dniem koncertu, po dwadzieścia franków za bilet. Król Ludwik Filip nabył 10, księżna Orleanu 10, księżna Montpensier 10 i królowa 10 biletów, choć z rodziny królewskiej nikt na koncert nie przybył: nie dworze panował „żałobny nastrój”, lęk przed rewolucją, która miała wkrótce wybuchnąć.

Chłodny, lutowy wieczór. Na sali Plejela cisza. Słuchacze jakby zamarli, wiatr tylko przerywa chwilami milczenie. Krew się chłodzi, chłodzi się w ich sercach. To ostatni koncert mistrza fortepianu, to jego „łabędzi śpiew”.

Chopin zjawiał się błądliwy, wy-cieńczony. Ostatnie ciężkie przeżycia i choroba, pogłębiły bruzdy na jego przeczerniałej twarzy, która na pozór wydawała się niezmienną, bo całą siłą ducha starał się zachować pogodę i spokój wewnętrzny, które go już opuściły. Złożył pu-bliczności niezwykle harmonijny, piękny ukłon i usiadł przy fortepianie.

Pożegnany koncert tak wy-czerpał Chopina, że ledwie ostawił siłę do chwili się do gabinetu za sceną. Tam zemdlął, stracił przytomność i już nie żył.

szal spontanicznych okrzyków, nawoływać rozentuzjasmowanych słuchaczy na jego cześć, ani swego imienia, tylokrotnie powtarzanego.

Jak przyjęła krytyka francuska „łabędzi śpiew” Chopina? Paryska „Gazette Musicale” tak oto streszcza wrażenia z koncertu: „Syf dotrzymał słowa. I z jakim sukcesem, z jakim entuzjazmem! Przytoczę, jakim go darzono i atmosfera pełna uduchowienia, jaka panowała na sali — dadzą się jeszcze opisać, ale nie sposób wyrazić słowami niezgłębionej tajemnicy i piękna jego gry precyzyjnej, bo podobnej nikt jeszcze nie słyszał na ludzkiej ziemi. Trudno ją analizować, trudno pojąć. Gra jego jest tak pełna uduchowienia, że słuchamy jej jakby w innym świecie...”

W tygodniu po ostatnim koncercie Chopina, abdykował król Ludwik Filip, a niebawem wybuchła w Paryżu rewolucja. Dojrzała wiosna Ludów. Na Placu Bastylii spalono tron Ludwika Filipa.

W drugiej połowie tegoż roku wyjechał Chopin na tournée artystyczne do Anglii i Szkocji, skąd wrócił już śmiertelnie chory.

Kazimierz Paśkowski.

i dla przechowania ciekłego powietrza trzeba było skonstruować odpowiednie naczynia izolacyjne. Zrobili to Wróblewski i Olszewski, dając tym samym początek dzisiejszym termosom.

MIERZENIE BARDZO NISKICH TEMPERATUR

Mierzenie tak niskich temperatur wymagało odpowiednich termometrów. Termometry rtęciowe czy spirytusowe absolutnie się do tego nie nadawały. Znany wówczas najdoporniejszy na zimno termometr z dwusłarcekiem węgla zamarzał przy minus 112 st. C. Trzeba więc było wymyśleć termometr odporny na jeszcze niższe temperatury. W tym celu zastosował Wróblewski po raz pierwszy tzw. termoelement, składający się z miedzi i nowego srebra — sposób Wróblewskiego znalazł wkrótce zastosowanie na całym świecie.

FATALNE W SKUTKACH SKRAPLANIE WODORU

Po tylu udanych osiągnięciach przystąpili Wróblewski

i Olszewski do skrapiania wodoru, gazu o wiele „trwałszego” od powietrza. W tym celu trzeba było osiągnąć temperaturę jeszcze niższą aniżeli ta, która towarzyszy wrzeniu ciekłego powietrza a która wynosi minus 191 st. C. I rzeczywiście w roku 1887-ym, udało się Olszewskiemu dojść do minus 225 st. C. Niestety doświadczenia skończyły się katastrofą, wskutek której Wróblewski poniósł śmierć. Dzieło, rozpoczęte przez uczonych polskich, doprowadzono do końca już w laboratoriach zagranicznych. Wodór został skroplony przez Anglika Dewara w r. 1901-ym, najoporniejszy zaś z gazów: hel — przez Holendra Kamerling-Onnesa w r. 1926.

Wkład, jaki wnieśli Wróblewski i Olszewski do ogólnoludzkiego dorobku naukowego, jest bezspornie bardzo wielki, wkład tym ofiarniejszy, że przeplacony życiem jednego z badaczy.

Co smutniejsze jednak, że w podręcznikach i encyklopediach zagranicznych coraz rzadziej wspomina się o uczonych krakowskich, przypisując całą zasługę w dziedzinie skrapiania gazów i otrzymywania niskich temperatur wyłącznie uczonym innym narodowości.

Uwagi o repertuarze teatrów łódzkich

W tym koncercie grał Chopin swój ostatni skomponowany utwór: Sonatę G-moll na fortepian i wiolonczelę. Na wiolonczeli sekundował mu dzielnie jego osobisty przyjaciel August Franchomme.

Pożegnany koncert tak wy-czerpał Chopina, że ledwie ostawił siłę do chwili się do gabinetu za sceną. Tam zemdlął, stracił przytomność i już nie żył.

W tygodniu po ostatnim koncercie Chopina, abdykował król Ludwik Filip, a niebawem wybuchła w Paryżu rewolucja. Dojrzała wiosna Ludów. Na Placu Bastylii spalono tron Ludwika Filipa.

W drugiej połowie tegoż roku wyjechał Chopin na tournée artystyczne do Anglii i Szkocji, skąd wrócił już śmiertelnie chory.

Kazimierz Paśkowski.

W tym koncercie grał Chopin swój ostatni skomponowany utwór: Sonatę G-moll na fortepian i wiolonczelę. Na wiolonczeli sekundował mu dzielnie jego osobisty przyjaciel August Franchomme.

Pożegnany koncert tak wy-czerpał Chopina, że ledwie ostawił siłę do chwili się do gabinetu za sceną. Tam zemdlął, stracił przytomność i już nie żył.

W tygodniu po ostatnim koncercie Chopina, abdykował król Ludwik Filip, a niebawem wybuchła w Paryżu rewolucja. Dojrzała wiosna Ludów. Na Placu Bastylii spalono tron Ludwika Filipa.

W drugiej połowie tegoż roku wyjechał Chopin na tournée artystyczne do Anglii i Szkocji, skąd wrócił już śmiertelnie chory.

Kazimierz Paśkowski.

W tym koncercie grał Chopin swój ostatni skomponowany utwór: Sonatę G-moll na fortepian i wiolonczelę. Na wiolonczeli sekundował mu dzielnie jego osobisty przyjaciel August Franchomme.

Pożegnany koncert tak wy-czerpał Chopina, że ledwie ostawił siłę do chwili się do gabinetu za sceną. Tam zemdlął, stracił przytomność i już nie żył.

Kazimierz Paśkowski.

„Dziurdziowie“ i... „Młot na czarownice“

D. Czeczulin

Cały kraj buduje Meskwę

W chwili, gdy cała Polska buduje Warszawę — artykuł D. Czeczulin p.t. „Cały kraj buduje Meskwę“, zamieszczony w dniu 22. V. b. r. na łamach „Izwestii“, ma dla nas specjalne znaczenie. Dlatego też przedrukujemy ów artykuł w obszernym skrócie.

Po raz pierwszy w historii ludzkości dążenie do powszechnego dobrobytu, względy na dobro społeczne, troska o człowieka jest siłą motoryczną prac w zakresie urbanistyki, stanowi źródło natchnienia dla architektów i rzeźbiarzy, którzy budują Moskwę.

Dla rekonstrukcji Moskwy charakterystyczne są nie tylko jej osiągnięcia architektoniczno-artystyczne, ale i imponująca lista udogodnień, z których korzysta ludność stolicy radzieckiej.

Na każdym piętrze projektuje się urządzenie wspólnego salonu. Kompleks gmachów uniwersyteckich w rejonie południowo-zachodnim obejmuje 20 gmachów. 26-piętrowy hotel — najwyższy gmach tego rodzaju w Europie wzniesiony zostanie na Bulwarze Dorogomilowskim. — Przy ul. Kalanczewskiej rozpocznie się budowa hotelu 17-to piętrowego. Na poszerzonym obecnie placu Smoleńskim rozpocznie się budowa 20-piętrowego gmachu biurowego, którego fasada frontowa wychodzić

Autor artykułu o bibliotekach parafialnych („Słowo Powszechne“ Nr 135) wymienia powieść Elżbiety Orzeszkowej pt. „Dziurdziowie“ jako przykład dzieła „służącego sprawie kultury religijnej“.

Będąc na miejscu autora o bibliotekach parafialnych, na dzieło to raczej wolelibyśmy się nie powoływać. Choćby z uwagi na przysłowie: w domu wiszącego nie mówi się o sznurku... Bóg „Dziurdziowie“ poruszają jeden z najohydniejszych objawów ciemnoty i zacofania, jakim jest wiara w rzucanie uroków i czarownice, a „kultura religijna“ — jeśli chodzi o utwierdzenie i podtrzymywanie tej wiary, — ma wcale nie liche zasługi. Zastugi historyczne, datujące się jeszcze z okresu — średniowiecza i lat późniejszych.

Oto, co czytamy np. w bulli papieża Innocentego VIII (r. 1484):

„Wiele osób męskiego i żeńskiego rodzaju, zapominając o zbawieniu duszy i wierze katolickiej, wdaje się w demony, zarówno inkubami (tj. męskimi) jak sukubami (tj. żeńskimi), sprowadzając zniszczenie i zbrodnie za pomocą czarów, zaklęć i innych haniebnych wieszczbiarskich wyroków, skutkiem czego niszczą i giną nowonarodzone dzieci i zwierzęta, płody pól, winnice i owoce w sadach, ponadto złe te istoty bólem i udęceniem nawiedzają ludzi i zwierzęta, odbierają mężczyznom zdolność płodzenia, a kobietom poczęcia, przeszkadzając mężom i żonom wypełniać wzajemne obowiązki małżeńskie, wreszcie w bluźnierczy sposób wypierają się wiary...“

Wiarę w istnienie inkubów i sukubów, ugruntowaną tak autorytatywnie przez papieża Innocentego VIII, rozbudowali „praktycznie“ ojcowie Dominikanie, Jakub Sprenger i Henryk Institor, w sławnej książce pt. „Młot na czarownice“:

„Przy pomocy Biblii, ojców Kościoła, postanowień synodów kościelnych oraz oświadczeń papieży i scholastyków, przy pomocy prawa kanonicznego i życiorysów świętych, wykazali wagę każdego słowa w bulli papieskiej przytoczonego. Dali też wskazówki w jaki sposób procesy sądowe przeciw czarownicom można uprościć i ułatwić, a licznymi przykładami rzekomych praktyk czarownic, podsunęli sędziom swój własny obłąd jako nieomylną prawdę“.

Dominikański „Młot na czarownice“, organ propagandy obłędu uczynnych „The

ologów y Inquisitorów“, odziedziczył niewątpliwie na dawne polskie prawo sądowe. Stąd publikacja z r. 1570 pt. „Postępek prawca czartowskiego przeciw narodowi ludzkiemu“. Pięć ostatnich rozdziałów tej broszury zawiera rozprawę „O czarownicach“, czyli o osobach, które „mogą przeszkodzić ludzkiemu robotom, wieszczby powiadać, latać, grać i niepogody czynić i inne odmienności, których człowiek pospolity nie może czynić“. Czarownica „jedną drugą będzie uczyła, ziola, maści ukazowała, przymawiała czarotowskiego uczyła, ofiar i posług także czarim zaś k temu chuci i nauki na osobnym miejscu oddawała, aby w nim zupełną nadzieję miały, aby się im to stało, czego nuda. Według wiary ich stanie się im tak, to jest, gdy chcą mieć deszcz,

bierze piasek w ręce, miecze przez się, obróciwszy się tyłem ku wschodowi słońca, a gdy chce mieć grad, tedy krzemienie, kiedy ludzi zważyć albo małżeństwo, tedy drwa poprzek kładzie przeciw onemu domowi, gdzie chce złość wyrządzić, przymawiając czartowskie słowa; zchcieł też kły lecieć maścią ko sprawi, tak jakom przy ł'arelu czarcie pisał; aby świ nie zdychały, warzy szczytliny świnię z mrowiskiem: — i wiele innych rzeczy takich, których wiele może czartem sprawić“.

Nie potrzebujemy chyba dłużej się nad tym rozwodzić, ile i zła i nieszczęść ściągnęła na społeczeństwo całej Europy ugruntowana na autorytecie bulli papieskiej i „Młota na czarownice“ opęta na teoria „czarownawstwa“. Tysiące niewinnych sturto

wanych ofiar, topionych żywcem, spalonych na stosie lub łamanych kołem — oto plon satanizmu dominikańskich teologów.

Mięło lat trzysta od wydania sławnej bulli papieskiej Innocentego VIII, gdy procesy przeciw czarownicom zostały zakazane. Społeczeństwa Europy przekonały się wreszcie, że „nie ten diabeł jest straszny, którego uczeni teologowie malują“. Straszny natomiast jest diabeł ciemnoty i zacofania kulturalnego. A straszy on nie tylko z kart powieści Orzeszkowej, ale również — w naszych czasach — z zapadłych kątów Kamieńska czy Gorkowic. I na tego „diabła“ potrzebny jest jeszcze nadal młot. Nie ten obskurantki, dominikański, ale „młot“ oświaty, wiedzy i postępu.

Stef.

Moniuszko — pieśniarz niezapomniany

W maju b. r. przypada 130 rocznica urodzin wielkiego kompozytora polskiego Stanisława Moniuszki. Rocznicą ta nie minęła w Polsce Ludowej bez należytego echa. Inaczej było przed wojną. Nie od rzeczy będzie się tu powołać na świadectwo, wystawione przez Ferdynanda Hoesicka w jego zbiorze felietonów literackich p. t. „Książki i ludzie“:

W maju 1919 r. przeszła niepostrzeżenie setna rocznica urodzin twórcy Halki; w czerwcu zaś 1922 r. upłynęło pół wieku od śmierci Moniuszki...
W ciągu tych 50-ciu lat, choć sława największego naszego pieśniarza i kompozytora muzyki operowej nie przysła ani na chwilę, naprzód czekano na monografię, godną wielkiego muzyka; bo ani broszurka Aleksandra Walickiego z r. 1873; ani miniaturowa książeczka Aleksandra Polińskiego z r. 1914 nie stoją pod żadnym względem na wysokości zadania. Jedynie sekcja im. Moniuszki przy Tow. Muzycznym w Warszawie, głównie dzięki staraniom Jana Karłowicza i Władysława Zahorowskiego, zbierała materiały do życia i twórczości autora „Strasznego Dworu“, a te jej prace przyniosły plon

tak obfity, że właściwie nic już prawie nie pozostaje po nich w tym zakresie do zrobienia.
Mimo to, choć rozglądano się na wszystkie strony za człowiekiem, któryby na podstawie tych zgromadzonych przez sekcję materiałów napisał wyczerpującą i prawdziwie nowoczesną o Moniuszce książkę, pisarz ten jakoś się nie znajdował, lub proponowano to niejednemu...
Ale znalazł się w końcu autor, który podjął się tego niełatwego zadania. Autorem tym jest profesor muzykologii przy Uniwersytecie krakowskim, dr Zdzisław Jachimcki, autor cennych dzieł o Wagnerze, o Mozarcie, i o dziełach muzyki w Polsce. Z pióra jego wyszła świeżo obszerna monografia o Moniuszce, nie

tylko pierwszemu prawdziwie naukowo, po europejsku pomyślane studium o życiu i twórczości autora „Verbum Nobile“, ale pierwsza książka naprawdę godna Moniuszki...
W książce tej położony autor główny nacisk na omówienie dzieł Moniuszki pod względem stylu muzycznego, osobno zajmując się każdą operą i kantatą, ile że każda z tych kompozycji przedstawia pewien szczególny interes dla krytyki naukowej. Wyświetlona też w nich została strona literacka, na co nikt dotychczas nie zwracał najmniejszej uwagi; tymczasem wobec znaczenia, jakie dzieła Moniuszki miały i mają, a niechybnie i długo mieć będą w kulturze polskiej, wskazaniem było ustalenie pewnych poglądów na sprawę librett do jego oper...
Pieśni Moniuszki zmuszony był Jachimcki traktować syntetycznie, gdyż na szczegółową analizę 260 utworów nie było po prostu miejsca... Ustalenie dat ich powstania i stosunku do powstających równocześnie dzieł, będzie nader wdzicznym zadaniem dla przyszłej monogra-



Liczne konkursy i festiwale upowszechniają kulturę muzyczną w Polsce Ludowej...

Wielkość kultury radzieckiej

„Izwestia“ zamieszcza artykuł pt. „Wielkość kultury radzieckiej“.

„Rewolucja kulturalna — pisał „Izwestia“ — dokonana pod kierownictwem partii bolszewickiej ogarnęła najszersze warstwy narodu. Przed Wielką Socjalistyczną Rewolucją Listopadową w Rosji było 75 proc. analfabetów. W ZSRR analfabetyzm zlikwidowano całkowicie. Do naszych szkół i uczelni technicznych uczęszcza przeszło 340.000 uczniów. Na wyższych zakładach naukowych studiuje 730.000 studentów, a ponadto na kursach korespondencyjnych przy wyższych uczelniach kształcą się 270.000 osób.

W roku zeszłym wyższe załady naukowe i średnie uczelnie specjalnie ukończyło

około 375.000 osób. W kraju istnieje szeroka sieć najrozmaitszych szkół wieczorowych, kursów korespondencyjnych, szkół stacjonarskich, samokształceniowych itd.

Na całym świecie znane są szeroko sukcesy naszej nauki, sztuki i literatury. Przyznawana rok rocznie przedstawieliom radzieckiej nauki i techniki, artystom, aktorom i muzykom radzieckim, nagrody stalinowskie świadczą o niustannym rozkwicie naszej nauki i sztuki.

W ustroju radzieckim najwspanialsze osiągnięcia rozumu ludzkiego stały się dorobkiem całego społeczeństwa.

Rozwój kultury socjalistycznej jest jedną z przesłanek całkowitego zwycięstwa komunizmu“.

fi i Moniuszce. Dziś brak jeszcze do tego danych biograficznych.

Do najpiękniejszych pieśni Moniuszki należy niewątpliwie „Prząśniczka“ (tak cudnie kiedyś śpiewana przez Kochańską), zupełnie stojąca na wysokości arcydzieł Schuberta, a w której akompaniament w postaci płynnej figuracji, naśladuje wesołe terkotanie kołowrotka. Przewyższa ona, jako ilustracja realistyczna twórczości Wagnera (w „Latającym Holendrze“), Schuberta (w „Małgosi przy kołowrotku“) i Mendelsohna (w „Spinnerlied“).

Na tej samej wysokości stoją inne cenniejsze pieśni Moniuszki, jak „Wiosna“, mająca w sobie świeżość woni okwieconych drzew, lub „O matko moja“, której melodia ma porywający żar wyrazu i nadzwyczaj śliczne tony rytmu.

Koroną jednak Moniuszki, jako pieśniarza, jest muzyka do słów niemieckiego poety Goethego — „Znasz-li ten kraj“, niezrówna na jako wyraz liryczny. „Cudne melodyjne pomyślnie — pisze o niej Jachimcki — a na tym tle jednostajnie utrzymanego akompaniamentu, nie mającego żadnych zgoła tendencji ilustracyjnych, wywołał tu Moniuszko nastrój o przenikającej intensywności, wyczarował fatalną orgnię świata w najwyższym uroku i poezji. Cały ten ustęp melodii należy niezównanie do najwyższych przykładów geniusza melodyjnego, jakie zna literatura muzyczna“.

Niestety, pieśni tej, jak tylu innych Moniuszki, prawie nie można usłyszeć z estrady koncertowej, bo dzisiejsze programy śpiewaków polskich, zarówno znanych artystów, jak skromniejszych dyktantów, nie dają ani w przybliżeniu pojęcia o tym prawdziwym skarbie, jaki dla nas przedstawia pieśniarstwo Moniuszki zalecające się nie nowatorstwem środków, ale natchnionem prawdziwą inspiracją melodyjną. Zaledwie znikoma część z pośród najlepszych jego pieśni jest znana powszechnie, zaledwie kilka stanowi trwałą skład produkcji śpiewaczkich, a z prywatnie uprawianą pieśnią twórcy „Halki“ nie jest lepiej. Jednym słowem za mało u nas zna i wykonywa się pieśni Moniuszki“.

Szkoda, że autor zbioru „Książki i ludzie“ nie dożył naszych czasów. Miałby sposobność przekonać się, że Polska Ludowa ma we wdzięcznej pamięci największego naszego pieśniarza i kompozytora muzyki operowej — i jak nigdy przedtem — stara się o upowszechnienie jego sławy. Piękne pieśni Moniuszki, które przed wojną „mało kto znał i wykonywał“ — dziś stanowią „szlachetną pozycję“ repertuaru naszej muzyki ludowej i nie tylko dają się słyszeć z estrad koncertowych, ale i ze scen świątecznych i chłopskich.



Troska o człowieka jest siłą motoryczną radzieckiej architektury...

GENERALNY PLAN PRZEBUDOWY MOSKWY

Nasza urbanistyka i architektura znajdują się w przededniu dalszego rozwoju. Nowy etap rozkwitu stolicy radzieckiej obwieściło postanowienie lutego Rady Ministrów ZSRR i CK WKP (b) o opracowaniu nowego planu generalnego przebudowy Moskwy z terminem 20—25. letnim.

Realność naszych planów urbanistycznych polega na tym, że są one częścią składową ogólnego planu gospodarczego, że opierają się na osiągnięciach i możliwościach socjalistycznej gospodarki i techniki. Wynika stąd, że rekonstrukcja Moskwy nie można traktować w oderwaniu od ogólnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego całego kraju.

ESTETYKA I CELOWOŚĆ PRZEBUDOWY

Nasze wysokie gmachy nie mają nic wspólnego z amerykańskimi „drapaczami chmur“. Wieżowiec amerykański wygląda, jak nienaturalny grymas na obliczu kapitalistycznego miasta, jak okropny wyraz nie dających się usunąć sprzeczności, jak jawny symbol zwierzęcego egoizmu własności prywatnej.

Wielopiętrowe gmachy moskiewskie są dojrzałym przejawem swobodnego i rozumnego rozwoju naszych miast. Konfiguracja ich w planie miasta pomyślana jest w ten sposób, aby stanowiły one zaczątek nowych zespołów architektonicznych i urozmaiciły wygląd miasta.

GMACHY — GIGANTY

Gigantyczny kompleks gmachów uniwersyteckich zostanie zbudowany w nowym rejonie północno-zachodnim na Górach Leninowskich. Będzie to niespotykany nigdzie indziej typ ośrodka akademickiego, w którym stworzy się warunki nie zbędne nie tylko dla studiów i badań naukowych, lecz i dogodne warunki mieszkaniowe dla studentów oraz grona profesorskiego.

6 tys. studentów i asystentów będzie miało do dyspozycji indywidualne jednopokojowe mieszkanie ze wspólną salą przyciem na każde dwa pokoje.

będzie na nową centralną ulicę, prowadzącą w kierunku Pałacu Rad. W pobliżu Rogatki Czerwonej rozpoczęto budowę 16-piętrowego gmachu Ministerstwa Komunikacji. Na Bulwarze Kotelnickim i Placu Powstania staną nowe wielopiętrowe bloki mieszkalne.

W samym sercu stolicy, w Złotym Ringu — stanie 32-piętrowy gmach. Połączenie architektury Kremla, Placu Czerwonego, soboru Wasilija Błażennego z monumentalnym gmachem z białego kamienia o majestatycznych formach architektonicznych oraz o swobodnej, monumentalnej sylwetce — przyczyni się jeszcze bardziej do wzbogacenia centralnego moskiewskiego zespołu architektonicznego.

PODNIESIENIE KULTURY ARCHITEKTONICZNEJ W CAŁYM KRAJU

Cały kraj buduje Moskwę. Spojrzenia wszystkich narodów naszego kraju biegną ku reprezentacyjnym budowlom stolicy kraju socjalizmu. Tak było pod czas budowy metro, tak również będzie gdy rozpocznie się budowa wielopiętrowych gmachów. Dla wszystkich narodów ZSRR udział w tym bidownictwie jest sprawą honoru i dumy. Każda republika radziecka przyniesie swe bogactwa naturalne, poświęci osiągnięcia swej pracy, cały swój geniusz artystyczny i techniczny. Będzie to wspaniałe współzawodnictwo republik, krajów i obwodów. Na teren budowy popłynie metal Ukrainy, Urалу i Syberii, drzewo bułdowca republiki Karelo-Fińskiej, marmur i granity Ukrainy, Gruzji, Urалу i Krymu, cera mika Litwy i Estonii, cement Noworosyjska i Wojska itd.

Budowa wielopiętrowych gmachów w Moskwie wpłynie na podniesienie kultury architektonicznej - budowlanej w całym kraju, gdyż powstaną nowe specjalne gałęzie przemysłu materiałów budowlanych i zastosuje się w najszerszej skali szybkie metody budowy domów.

W zespole architektonicznym Moskwy zadźwięczą potężnym, uroczystym akordem nowe wysokie gmachy. Ugruntują one po wsze czasy chwałę i wielkość epoki stalinowskiej, wznosząc się wysoko, jako drogę i bliskie sercu całego narodu, w imię bole wielkości narstwa radzieckiego

Ostry protest

przeciw aresztowaniu Eislera
Pismo kobiet na ręce premiera Attlee
Przedstawicielki Ligi Kobiet skierowały na ręce premiera rządu Wielkiej Brytanii, Attlee, pismo, w którym protestują przeciwko brutalnemu, bezprzykładnemu w stosunkach międzynarodowych postępowaniu władz brytyjskich na pokładzie polskiego okrętu pasażerskiego „Batory”.

„Kobiety polskie — czytamy w tym piśmie — gorąco protestują przeciwko pogwałceniu podstawowej, międzynarodowej zasady poszanowania praw azylu dla prześladowanych działaczy politycznych, przeciw znieważeniu naszej bandery i pogwałceniu w ten sposób suwerennych praw narodu polskiego.

Kobiety polskie, mające głębokie poczucie swobod obywatelskich, żądają natychmiastowego zwolnienia Gerharda Eislera, bojownika o wolność i pokój”.

Z życia radzieckich związków zawodowych Cyfry i fakty

W Związku Radzieckim przeliczono 7,5 miliona członków związków zawodowych bierze czynny udział w życiu związkowym. Aktywności pracują jako członkowie grup związkowych, komitetów na fabrykach i przedsiobiorstwach, w licznych komisjach obradujących nad wynagrodzeniem za pracę, nad racjonalizacją pracy itd.

W ogólnej sieci bibliotecznej ZSRR biblioteki Związków Zawodowych zajmują ważne miejsce. Ich biblioteki posiadają 27 milionów książek, z których dziennie wydaje się od 50 do 60 tysięcy książek.

Związki Zawodowe ZSRR posiadają 15.200 zespołów sportowych, które liczą 1 milion 316 tysięcy sportowców. Ochotnicze zespoły Związków Zawodowych mają 440 wielkich stadionów do swej dyspozycji.

Głos Kobiet

Kobiety polskie w szeregach bojowników o pokój

Rezolucja Krajowej Konferencji LK

Uczestniczki Krajowej Konferencji Ligi Kobiet na zakończenie dwudniowych obrad uchwały rezolucję, w której między innymi czytamy:

„Postanawiamy wzmocnić i wielokrotnie nasze wysiłki w walce o Pokój, potępiamy podżegaczy wojennych, posługujących się planem Marshalla, paktem atlantyckim i ideologią kosmopolityzmu, jako narzędzia nowej agresji, mającej zapewnić amerykańskiemu imperialistom panowanie nad światem.

W obronie pokoju stanęły masy proletariatu zachodniej Europy, i kraje Demokracji Ludowej. Na czele tych potężnych i stale rosnących sił pokoju kroczą Związek Radziecki, o którego potęgę gospodarczą, polityczną i moralną rozbił się wszystkie próby agresji. Siły pokoju są i pozostaną niezwyciężone”.

W dalszym ciągu rezolucja stwierdza, że kobiety polskie postanawiają wzmocnić swe wysiłki, aby ideą walki o pokój objąć milionowe masy kobiece, wszystkie uczelnie patriotki, kobiety miast i wsi, partyjne i bezpartyjne, wierzące i niewierzące. Wszystkie kobiety, którym na sercu leży dobro ojczyzny.

W rezolucji czytamy dalej: „Witając i podnosząc z entuzjazmem inicjatywę warszawskiej organizacji Ligi Kobiet,

która zobowiązała się dać pół miliona godzin pracy gospodyniom domowym dla odbudowy oczyszczenia i upiększenia Warszawy, zobowiązujemy się dać w całym kraju miliony godzin pracy pod hasłem: Nasza odpowiedzialność podległemu wojennym. Poza tym zobowiązujemy się zacieśnić stale więzy solidarności międzynarodowej i wspólnej pracy ze Światową Demokratyczną Federacją Kobiet, z Międzynarodowym Komitetem Obrony Pokoju, z międzynarodowym obozem walącym o postęp.

Dążąc będziemy do tego, by ugruntować w jak najszerszych masach kobiecych uczucia braterskiej przyjaźni do Związku Radzieckiego.

Rezolucja kończy się apelem: „Kobiety polskie! Wychowujcie wasze dzieci na przyszłych bojowników o wolność, pokój i sprawiedliwość społeczną. Pamiętajcie, że walka o pokój to walka o życie i szczęście waszej ojczyzny ludowej”.

Wielkie siły pokoju powstają za Oceanem

Akcja amerykańskich kobiet - demokratek

W początku maja odbył się w New Yorku krajowy zjazd Kongresu kobiet amerykańskich. Kongres uchwalił statut i zatwierdził program akcji w obronie pokoju i praw demokratycznych zgodnie z ogólnymi celami Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet, której Kongres jest członkiem.

Uznając wyjątkową odpowiedzialność kobiet amerykańskich wobec groźby wojny, którą rozpalała monopolistyczna rybakusej, Zjazd podkreśla konieczność mobilizacji jak najszerszych mas kobiet do walki o pokój.

Zjazd zażądał zakazu bomby atomowej, anulowania paktu atlantyckiego. Zażądał również aby wydatki budżetowe były obracane na ochronę zdrowia i poprawę bytu szerokich rzesz ludności, a nie na przygotowania wojenne.

Kongres przyjął rezolucję żądającą repatriacji z Niemiec więzionych dzieci radzieckich i polskich i zaproponował by rocznicę dnia, w którym faszysti wymordowali całą czeską wioskę Lidice, ogłosić jako Międzynarodowy Dzień Dziecka.

Zjazd przesłał pozdrowienia kobietom Azji, Afryki, Indii Zachodnich i Ameryki Łacińskiej walczącym o wyzwolenie swych krajów z obcego jarzma. Zjazd wezwał ONZ, by — zgodnie z punktem statutu o równouprawnieniu wszystkich krajów — ONZ zażądała odwołania cudzoziemskich sił zbrojnych z Chin, Wietnamu, Indonezji i Południowej Korei oraz zaprzestania działań wojennych na Malajach i w Burmie. Zjazd potępił Stany Zjednoczone za współudział w zbrojeniu Japonii.

II etap współzawodnictwa w Lidze Kobiet

Sztandar przechodni zdobyła organizacja rzeszowska
Zarząd Główny Ligi Kobiet pisał już do wiadomości wyniki II etapu współzawodnictwa pracy w którym brały udział w całym kraju wszystkie ogniska organizacyjne Ligi Kobiet. Zwycięscą II etapu okazała się organizacja Ligi Kobiet województwa rzeszowskiego. W jej rękach znalazł się też sztandar przechodni.

Zdobyte pierwsze miejsce zawdzięcza Rzeszów intensywnie prowadzonym pracom nad zaktywizowaniem gospodar-

czym i politycznym kobiet wiejskich. Wyróżnione we współzawodnictwie zostały ponadto organizacje kobiece Krakowa, Wrocławia, Katowic, Pomorza i Warszawy.

Liga Kobiet w Łodzi, która współzawodniczyła w II etapie z organizacją warszawską, została przez nią pokonana. Organizacja warszawska prześcignęła łódzianki, uzyskując wyniki o kilkadziesiąt procent lepsze.

Dzień Matki

W całym kraju obchodziliśmy uroczystości dwa dni temu Dzień Matki. W święcie tym wzięła masowo udział młodzież szkolna a nawet i najmłodsze dzieci, te z przedszkoli i dziecińców. Organizacje kobiece urządziły we wszystkich większych ośrodkach miejskich a nawet i na wsiach okolicznościowe akademie.

Dzień Matki odbył się w całym kraju pod hasłami pokoju. Nie dziwnego! Któż lepiej niż kobiety-matki rozumieć może groźbę wojny, która burzy spokój domowego ogniska i niszczy śmiercią i zniszczeniem. I dlatego wszystkie matki w Polsce manifestowały w tym dniu na rzecz utrzymania pokoju, potępiając imperialistów anglo-amerykańskich — zmierzających do wywołania nowej wojny.

W Łodzi, podobnie jak i w całym kraju odbył się w czwartek szereg uroczystości. Liga Kobiet zorganizowała w Filharmonii Łódzkiej wielką akademię na której w okolicznościowych referatach podkreślono rolę kobiety matki jako bojowniczkę postępu i pokoju. Program artystyczny wypełniły występy dzieci i młodzieży. Podobne uroczystości odbyły się w łódzkich zakładach pracy zatrudniającej poważniejszą ilość kobiet. Wszędzie kobiety matki uczestniczyły akademii były przez dzieci i młodzież obdarzane kwiatami.

Momentem istotnym tych wszystkich uroczystości było to, że nie tylko oddawano hołd kobiecie — matce ale i podkreślano rolę matki jako czynnika postępu.

Na matkach bowiem spoczywa odpowiedzialność za kierunek wychowania młodego pokolenia. Należyte zrozumienie dróg po których kroczy do socjalizmu nasz kraj coraz szerszej przynika do świadomości najszerszych rzesz kobiecych. Dzięki temu dzisiejsze matki będą mogły dzieci swe wychować w ideałach postępu i demokracji, zasilać w ten sposób szeregi budowniczych nowej Polski liczącymi kadrami postępowej i demokratycznej młodzieży.

Wczasy dla dzieci wiejskich



Tegoroczna akcja wczasów letnich dla dzieci, organizowana przez Ministerstwo Oświaty, obejmuje około pół miliona dzieci. W urzędzeniu wacyjnego wypoczynku dla dzieci wiejskich weźmie udział Związek Samopomocy Chłopskiej. Koła Gospodyń stworzy będą sezonowe dziecińce, które odciążą kobiety wiejskie w okresie największego go nasilenia prac na roli.

W całym kraju zostanie zorganizowanych około 6.000 dziecińców, w których znajdzie opiekę 200.000 dzieci chłopskich. Dziecińce tworzone będą przede wszystkim w gromadach, zamieszkałych przez ludność biedną i średniozamożną.

Estetyka na codzień

Posiłki ładnie podane smakują lepiej

Minęły już ostatecznie te trudne czasy, kiedy wyłączną troską gospodyni domowych było zdobycie produktów spożywczych. W okresie wojny nie zwracano się uwagi na to, w jakich warunkach posiłek będzie spożyty. Dziś od czasów wojny dzieli nas kilka lat.

Wkraczamy w naszym kraju w okres sytości. Możemy już wprowadzać w życie codzienne dbałość o poprawne i estetyczne formy podania posiłku. Nie będzie wielkim trudem na krycie stołu choćby najskromniejszym obrusikiem, a jeżeli wydatek na częste pranie prze-

kracza ramy naszego budżetu, możemy jako nakrycie stołu stosować serwetki z papieru. Nawet tak przykryty stół wyglądając może schludnie i ładnie.

O estetyce podania decyduje nie piękna i kosztowna porcelana, lecz starannie pomysłowo ułożone nakrycie, zupa podana w wazie, mięso na półmisku, jarzyny, kartofle w salaterkach. Nakrywając do stołu należy pamiętać o starannym ułożeniu plasterków chleba na talerzyku, nie zapominać o maselnicy, solniczce i t. p.

Przy czysto i starannie nakrytym stole domownicy nasi będą na pewno z podwójnym apetytem zjadać nawet najskromniejsze potrawy.

Te wiadomości przydadzą się każdej z nas

GDY WILGOC W SPIŻARNI
Chcąc usunąć wilgoć z szafy lub spiżarni należy postawić w niej miseczkę z niegaszonym wapnem.

CZYSZCZENIE SZYB I LUSTER
Krochmal w proszku dobry jest do czyszczenia szyb i lusterek. Krochmal nadaje się również do czyszczenia plam na tapetach. Gotowany krochmal dobrze jest weierać w świeżo umyte linoleum, przed zacięgnięciem go pastą.

PRZEDŁUŻAMY TRWAŁOŚĆ KWIATÓW CIĘTYCH

Aby opóźnić fermentację i wzdęcie kwiatów, dobrze jest dodać do wody, w której są zanurzone, trochę sproszkowanego węgla drzewnego, soli morskiej, mydła, cukru, sody oczyszczonej, lub wrzucić kilka pa-

stylek aspiryny. Zalecane jest także trzymanie kwiatów dla przedłużenia ich woni w rozcieńczonej żelatynie (20 gr. na litr wody) w ciągu 24 godzin.

Jeśli kwiaty cięte zaczynają wzdęwać w zwykłej wodzie dobrym środkiem, przywracającym im świeżość, jest zanurzenie dolnej części ich łodyg (jedną trzecią łodygi) w wodzie bardzo gorącej. Kwiaty w niej zanurzone odżyją już w czasie stygnięcia wody. Części łodyg, które przeżyły gorącą kąpiel, należy odciąć i kwiaty zanurzyć w wodzie zimnej.

PLAMY NA MEBLACH

Plamy na meblach doskonale się czyszcza mieszanką w równych proporcjach oliwy i spirytusu skażonego. Lekko nacierać brudne części i przetrzeć na sucho.

Nasze przepisy gospodarckie

Tak gotuj jarzyny

1. Kupuj jarzyny jak najświeższe. 2. Obmyj starannie jarzyny liściaste przed podaniem a korzeniowe przed ugotowaniem. 3. Obieraj przed samym gotowaniem. Obieraj cienko, by nie stracić wartościowych składników pod skórka. 4. Nie trzymaj w wodzie jarzyn po rozdrobieniu, by nie dopuścić do rozpuszczenia się w wodzie ich cennych składników. 5. Wrzucaj jarzyny na osoloną gotującą się wodę i pilnuj, by się nie rozgotowały. 6. Gotuj je

pod przykryciem, bo to zachowujemy witaminy i przyspiesza ugotowanie. Jedynie jarzyny liściaste gotuj bez przykrycia, na ostrym ogniu gdyż wtedy zachowują kolor. 7. Używaj do gotowania jarzyn rondli w dobrym stanie; żelazo z obtuszonego rondla zmienia kolor i smak jarzyny. 8. Używaj wywaru z warzyw do podprawy jarzyn lub do zupy i nie wylewaj go gdyż zawiera cenne składniki jarzyn. 9. Podawaj jarzyny zaraz po ugotowaniu.

Dziś przedstawiamy naszym Czytelnikom wzory letnich kostiumów damskich, bluzek i ubiorów dziecięcych.

Obydwa kostiumy są sporządzone z tkanin różnogatunkowych. Na żakiety użyto dość grubej wełny. Spodnice natomiast sporządzone są z welenki cienkiej, układanej w fałdy. Jak widzimy na załączonych rysunkach, tego rodzaju zestawienia mogą być zrobione zarówno z tkanin gładkich jak i

tkanin o wzorze pasków lub kraty.

Bluzka uszyta jest z grubej tkaniny jedwabnej, dość miękiej. Odznacza się kimonowym krojem rękawów i skomplikowanym zestawieniem przodu. Jedyną jej ozdobą będzie deko-racyjna broszka.

Ubiory dziecięce — to zestawienie bluzeczek i baranich

spółniczek lub spodenek na szelkach. Tego rodzaju ubiór może być sporządzony z tkanin cienkich, (batystów i kretonów), możemy też go sporządzić na drutach z cienkiej włóczki. Ten typ stroju jest latem zarówno dla dziewczynek, jak i dla chłopców niezmiernie praktyczny.



Buduje się pokazowe silosy w województwie łódzkim

Wydział Rolnictwa i Reform Rolnych naszego województwa przystąpił do masowej budowy pokazowych silosów. Budowa silosów ma na celu rozpowszechnienie wśród mało i średniorolnych gospodarzy stosowania pasz kiszonych w żywieniu inwentarza.

Budowę silosów pokazowych przeprowadza się w ośrodkach Oświaty Rolniczej, przy czym w budowie biorą udział gospodarze ze wsi, oraz młodzież Szkół Rolniczych.

W czasie trwania budowy instruktorzy rolni wygłaszają pogadanki na tematy związane z kosztem budowy silosów i ich użytkownością.

Do tej pory na terenie województwa wybudowano 129 pokazowych silosów betonowych, glinobitych, z cegły i wykładanych papą. Oprócz silosów pokazowych projektowana jest budowa 4.000 silosów w gospodarstwach chłopskich.

Wzrasta zamiłowanie do sportu na wsi 16.303 osoby brały udział w Biegach Narodowych na terenie naszego województwa

W okresie przedwojennym nie zwracano zupełnie uwagi na upowszechnienie sportu na wsi. Dlatego też dzisiaj zagadnienie to stało się bardzo ważne. Chodzi bowiem nie tylko o upowszechnienie sportu, ale również o wyrobienie teźyzny fizycznej wśród młodzieży wiejskiej.

Umasowienie sportu na wsi rozpoczęto od zakładania Ludowych Zespołów Sportowych. Jednakże z powodu braku sprzętu, zespoły te nie mogły się należycie rozwinąć.

Aby więc rozwój sportu na wsi wszedł na właściwe tory, zorganizowano Rady Sportu Wiejskiego, które mają bezpośredni wgląd w życie sportowe na wsi i które zajmują się zaopatrzeniem Ludowych Zespołów Sportowych w sprzęt, oraz

organizowaniem wszelkich imprez.

Zorganizowane w tym roku przez Rady Sportu Wiejskiego Narodowe Biegi na przelaj, przyczyniły się nie tylko poważnie do upowszechnienia kultury fizycznej, ale również stały się manifestacją młodzieży, która swym udziałem zadokumentała znaczenie sportu na wsi. W Biegach Narodowych zorganizowanych na terenie gmin 8 maja, a potem na terenie powiatów 15 maja wzięło udział 16.303 osoby. Na dystansie 500 metrów startowało 4.116 dziewcząt, w biegach na dystansie 1.000 i 3.000 metrów 12.197 mężczyzn. Biegi na odznakę zwykłą ukończyło 9.969 osób, na odznakę wybitną 3.868 osób.

W organizacji biegów na czoło wybiły się powiaty: łeczycycki, łowicki i piotrkowski. Najgorzej biegi zostały zorganizowane w powiecie łódzkim i skierniewickim. Wskazuje to na to, iż Rady Sportowe w tych dwóch powiatkach nie pracują należycie i nie poświęcają wiele uwagi rozwojowi sportu na wsi. A przecież właśnie przez lekkoatletykę najlepiej wyrabia się teźyznę fizyczną.

Wracamy teraz do powiatu łeczycyckiego. W dniu 8 maja odbyły się, za wyjątkiem Piątku i Gostkowa, we wszystkich gminach Biegi Narodowe. Tym dwóm wymienionym gminom poświęcimy trochę uwagi, najpierw jednak omówimy udział młodzieży wiejskiej na terenie innych gmin. Ogółem w powiecie startowało 323 osoby, w tym 47 kobiet. Najliczniej wzięła udział w biegach młodzież od 15 — 19 lat. Naj-

większy udział obserwowaliśmy w gminie Poddębice, gdzie startowało 117 osób, w tym 39 kobiet. Najokazalej zaś zorganizowano tę po ważną imprezę w gminie Tkaczew, gdzie oprócz biegów na przelaj urządzone zostały biegi z przeszkodami; oraz wyścig kolarski na dystansie 12 km. Przy tym wręczono do zespołowi sportowemu bibliotekę, a zwycięzcom praktyczne nagrody w postaci wiecznych piór i przyborów do nauki.

Omawiając niezorganizowanie biegów w gminie Gostków i Piątek stwierdzamy nie tylko złą organizację i pracę Gminnych Rad Sportu Wiejskiego, ale również do pewnego stopnia nierobstwo. Każdy z członków tych Rad Sportowych ogłosił się na drugiego sędzią, iż on za niego załatwi sprawę organizacji biegów. Ale niestety, oglądanie się wzajemnie na siebie przyniosło w rezultacie niezorganizowanie biegów i skrzywdzenie młodzieży wiejskiej tych gmin. Narodowe Biegi na przelaj bowiem są organizowane raz do roku i wyłaniają najlepszych sportowców, którzy biorą później udział w biegach powiatowych. Są to więc może nie jedynie, lecz najważniejsze zawody sportowe, pozwalające młodzieży wiejskiej wbić się i osiągnąć jak najlepsze wyniki.

Podobnych niedociągnięć jak w Gostkowie i Piątku pod względem organizacyjnym było wiele i w innych powiatkach. Sądymy, że na przyszłość zostaną one usunięte ze względu na to, iż rozwój sportu na wsi i jego umasowienie, jest jednym z czołowych zagadnień chwili obecnej. (Tsz.)

Odezwa Komitetu Obchodu Święta Ludowego Pod hasłem pokoju, odbudowy kraju i jedności ruchu ludowego

Zbliża się dzień Święta Ludowego. Chłopi z całego kraju podejmują zobowiązania, które z entuzjazmem są realizowane. Niezależnie od tego już obecnie w gminach i gromadach opracowuje się techniczne plany obchodu dnia 5 czerwca.

By jednak chłopi na terenie całego kraju jasno uświadomili sobie obecną sytuację naszej Ojczyzny, oraz sytuację na arenie międzynarodowej, by chłopi wiedzieli pod jakimi hasłami będą demonstrować, ogólnokrajowy Komitet Obchodu Święta Ludowego wydał odezwę, która stanowi pewnego rodzaju przewodnik i drogowskaz dla działaczy terenowych i dla najszerszych mas mało i średniorolnych chłopów.

Na wstępie odezwa omawia zagadnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Wiemy już z gazet, z radia o tym, że w tegorocznym Święcie Ludowym jednym z naczelnych haseł, które widnieć będzie na transparentach, to „wzmocnienie i pogłębienie sojuszu robotniczo-chłopskiego”. Odezwa wyjaśnia sens i znaczenie tego sojuszu.

„Pamiętamy — czytamy w odezwie — jak przed czterema laty pod koniec zimy w słotne przedwiośnie 1945 roku przyszli świadomi robotnicy do nas na wieś i pomogli nam przegnać jaśnie panów i podzielić sprawiedliwie ziemię”. W dalszym ciągu odezwa przypomina ofiary położone przez klasę robotniczą przy odbudowie kraju, przy zaopatrywaniu wsi w towary, maszyny, nawozy i odzież. A teraz „coraz częściej widzimy jak bracia robotnicy z tysięcy zakładów fabrycznych spieszą do nas z pomocą, co raz liczniej przyjeżdżają na nasze wsie i ośrodki maszynowe, reperują zepsute narzędzia, siewniki, młocarnie, traktory, plugi i brony, pomagają budować świetlice, szkoły, przysyłają do nas lekarzy i swoje artystyczne zespoły”. Dlatego też — czytamy w odezwie — powinniśmy „tą wieź i przyjaźń rozszerzać, bo w niej kryje się siła naszego państwa i rozwoju Polski”.

Nie sposób w ramach nie wielkiego artykułu omówić

w całości bogactwo zagadnień poruszonych w wyżej już wspomnianej odezwie. Ale nie można pominąć jednej ważnej i naszym zdaniem, zasadniczej sprawy. Mianowicie zagadnienia stosunku Państwa do Kościoła.

W tej sprawie wyowiada się odezwa w taki oto sposób. „Kiedy wszystkie partie i grupki reakcyjne popierane dolarami przez angielskich imperialistów znikły z powierzchni życia społecznego, wróg chwycił się nowej broni. Chce on naród po dzielić na wierzących i niewierzących i wykonać między nimi przezaś”. „Pod przykrywką tych kłamstw reakcja i wroga ludowi część naszego kleru, posłuszna rozkazom antypolskich

450 dziecińców zostanie zorganizowanych w tym roku dla dzieci chłopskich naszego województwa

Jak co roku wyłania się w okresie żniw zagadnienie opieki nad najmłodszymi dziećmi, które pozostawione same sobie bardzo często stają się ofiarą nieszczęśliwych wypadków a nawet stają się przyczyną nieszczęścia dla całej wsi wzniciając pożary itp.

W zrozumieniu tego Związek Samopomocy Chłopskiej wespół z TPD i Inspektora tem Szkolnym przystępują do organizowania dziecińców, które czynne będą w okresie od 1 lipca do 30 sierpnia — to znaczy mniej więcej przez cały okres robót żniwnych. Na terenie naszego województwa zostanie zorganizowanych 450 dziecińców. Dziecińce te obejmą około 16 tysięcy dzieci.

Trzeba stwierdzić, że dziecińce nie obejmą wszystkich dzieci naszego województwa, ale faktem jest, że w bieżącym roku ilość dziecińców wzrosła więcej niż dwukrotnie.

Jak informuje nas Zarząd Wojewódzki ZSCH sa-

polityków z Watykanu wszelkimi sposobami jawnie i skrycie chce lud przeciw władzy ludowej podburzyć”. Ale rząd nasz ostatnio zupełnie jasno i niedwuznacznie w złożonym oświadczeniu ustosunkował się do tej sprawy, proponując „uregulowanie stosunków między Kościołem, a Państwem. Jak do tej pory kierujące czynnikami hierarchii kościelnej nie zechcieli podjąć wyciągniętej do zgody ręki. Rząd nasz jednakże oświadczył, że „nie dopuści ażeby zamiast modłów i kazań wygłaszano mowy polityczne podburzające przeciw Państwu, ażeby wiarę w ludzi nadużywano dla polityki, dla szerzenia kłamliwych poglądów, dla zatrucia dusz młodzie-

ży nienawiścią do własnego państwa”. Warto jeszcze na zakończenie nie wspomnieć o rzeczy może najważniejszej poruszonej w odezwie, a mianowicie o zagadnieniu walki o pokój. I oto co na ten temat mówi jeden z chłopów powiatu jałosławskiego. „Imperialiści podnoszą wrzask o nowej wojnie. A my jak puścimy nasze motory, jak puścimy nasze młocarnie, jak zabierzemy milionami kos — zagłuszmy ten wrzask, odbierzemy im wszystką chęć do awantury”.

Odezwa Krajowego Komitetu Obchodu Święta Ludowego jest ważnym dokumentem, powinien się znaleźć w każdej chłopskiej chacie, w każdej świetlicy wiejskiej

laski 32, łeczycycki 40, radomszczańsk 30 itd. Z drugiej strony można zauważyć, że taki rozległy powiat jak opoczyński będzie posiadał zaledwie 14 dziecińców. Podobnie niewystarczającą ilość podjął się zorganizować powiat łódzki (25). Jak więc widzimy nie wszystkie powiaty podeszły do tej sprawy z należytą powagą. I skutek będzie taki, że sporo dzieci pozostanie bez opieki jedynie dlatego, że Powiatowy Referat dla spraw kobiecych tu lub ówdzie nie dopisał.

RADY GOSPODARSKIE Jeszcze o czynnościach przy racjonalnym udaju

(dokończenie)

III

W momencie zatem rozpoczęcia się doju obraz ogładany w oborze przedstawiłby się następująco: w czystym pomieszczeniu (czysto bielone ściany i stałe zamiatane przejścia oraz ewentualnie korytarze) na czystej ściółce stoją nad czystymi już (wyjedzonymi) żłobami czyste krowy, a czysty z umyślnymi rękami dojarz, mając w najbardziej przewiewnym miejscu obory ustawione czyste bańki z sitem przystępuję z czystym szkopkiem do doju.

W czasie doju przede wszystkim należy pamiętać o zasadzie skierowania całego napięcia nerwowego krowy w jednym tylko kierunku tj. wyłącznie w kierunku doju. Wtedy tylko uzyskamy (uzasadnione w poprzednim numerze) największe dopłynięcie wraz z „budulcem” mleka — składnikami pokarmowymi krwi do pęcherzyków masy gruczołowej wymienia.

W czasie doju musi panować

niem cisza nieomal grobowa, a wszelkie konieczne rozmowy, należy prowadzić głosem przyciszonym. Zadawanie paszy w czasie doju jest dla wzmocnienia produkcji mleka wręcz szkodliwe. Krowa ma bowiem w tym wypadku nastawioną swoją uwagę na to co pozerą, jak również i krew silniej opływa partię przewodną pokarmowego (żołądek, jelita) zamiast dopływać do wymienia. Tłumaczenie, że komuś krowa „nie dopuści” inaczej mleka, jeśli nie zoba czy przy doju paszy w żłobie, nie jest dowodem na celowość zadawania paszy przy doju: jest raczej jeszcze jedną ilustracją znane go przysłowia, że przyzwyczajenie staje się drugą naturą.

Również usuwanie obornika, poprawianie ścielenia, lub przywożenie ściółki jest w czasie trwania doju w oborze wykluczone. Wszelkie uganianie się po oborze psy, koty, kręcący się ludzie winni być grzeczni, ale stanowczo wypraszani za drzwi. Sam doj winien odbywać się wyłącznie z zastosowa-

niem części doju i metod wyciśnięcia mleka omówionych w poprzednim artykule. Z naciskiem należy jeszcze przypomnieć zasadę oczyszczenia wymion po zdoleniu pierwszych kropel mleka do osobnego naczynia — a przed masażem przeddojowym. Wyciskanie mleka ze strzyków, czyli metoda doju zależna jest wybitnie od techniki dojarskiej. Jeżeli będzie układ palców a zwłaszcza kciuka niewłaściwy — to wydajność takiego doju ilościowo będzie mała, oraz najpewniej podrapujemy odstającym kciukiem powierzchnię wymienia.

Należy również pamiętać o zasadzie doju to jest najpierw na obydwu przednich strzykach, potem na obydwu tylnych, poczem znowu na obydwu tylnych a nie je dnostronnie (przedni strzyk i tylny strzyk) lub na krzyż. Specjalną uwagę należy zwrócić na właściwie przeprowadzony masaż podojowy, który z przyczyn już wyjaśnionych jest niemniej ważny, jak przeddojowy. Głębokie sięganie rękami aż po tzw. lustro mleczne jest tu

konieczne dla dokładnego ściągnięcia do cystern mlecznych i kanałów strzyków ostatnich najwartościowszych kropel mleka.

Dój cały musi się odbywać bez przerw i odpoczynków osoby dojającej. Wydajna strumienie mleka muszą być obfite i silne oraz wydać ję ciągłe, by na powierzchni mleka w skopku powstało jak najwięcej piany, na której ewentualny kurz zatrzymuje się i przy późniejszym cedzeniu nie miesza się z całym mlekiem łatwo jest odcedzany.

W czasie trwania doju za chowanie samej krowy będzie wskazywało nam na właściwy przebieg naszej pracy, jeżeli dojna krowa będzie jakby drzemala lekko i z zadowoleniem pomrukiąc, udój odbywa się prawidłowo, a wszelkie nasze zabiegi (masaże itd.) nie dręczą zwierzęcia.

Natychmiast po ściągnięciu ostatnich kropel należy przemieścić udojone mleko do sita, przecedzić, ewentualnie (w lecie) schłodzić i wywieźć poza atmosferę obory.

We wsiach Witon, Daszyna i Gnieczno założono bloki nasienne

Wśród chłopów mało i średniorolnych w tegorocznej akcji siewnej zostało rozproszonych 150 kwintali owsa i 370 kwintali jęczmienia kwalifikowanego. Oprócz tego rozproszono wśród chłopów 600 kwintali sadzenia ziemniaczanych odmiany „Vorani” dostarczonych przez Zakład

Doświadczalny w Błoniu.

Poza tym kwalifikowanym zbożem jarym zaopatrzone ośrodki Oświaty Rolniczej oraz wsie samopomocowe Witon, Daszyna i Gnieczno, gdzie zorganizowano bloki nasienne o powierzchni 60 ha, obsiane owsem kwalifikowanym odmiany „Przebój I”.

TEATR PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 „MELODA GWARDIA” A. Fiediejewa. Porywająca ideologia utworu, jego dynamiczny realizm...

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34. OSTATNIE DNI „GWIAZDA STEVENSONA”.

TEATR „MELODRAM” ul. Traugutta 18 (Gmach O. K. Z. Z.).

Dziś o godzinie 19 doskonała francuska komedia E. Augiera i J. Sandeau pt. „Złęć pana Poirier”.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY 11-go Listopada 21, tel. 150-36

Codziennie o godz. 19.15 komedia Gabrieli Zapolskiej „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ”

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243 „DZWONY Z CORNEVILLE”.

TEATR „OSA” Traugutta 1 tel. 272-70

Ostatnie dni „Szalonego rycerza” Ostatnie dni — o godz. 19.30, w niedzielę o godz. 16 i 19.30 „RYCERZ SZALONY”

kina

ADRIA — „W pogoni za Mężem” BAŁTYK — „Czarny Narcyz”

BAJKA — „Syn Pułku” GDYNIA — Program aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 23”

HEŁ — (dla młodz.) „Czarno-dziejskie ziarno”

MUZA — „Za Wami pójdą Inni” POLONIA — „Czarny Narcyz”

PRZEDWIOŚNIE — „Za Wami pójdą Inni”

ROBOTNIK — „Podróż w Nieznane”

ROMA — „Renegat”

REKORD — „Daleka Droga” dla młodz., dla dorosł. „Noc Grudnia”

STYLOWY — „Skarb Tarzana” dla młodz., dla dorosł. „Zielona Dolina”

SWIT — „Rzym Miasto Otwarte”

TATRY — „Gubernantka”, dodatek Wyśc. kolarski. „Praga — Warszawa”

TĘCZA — „Konik Garbusek”, kreskówka w naturalnych kolorach.

WISŁA — „Zawieja” dodatek „Wyścig kolarski Praga — Warszawa”

WŁÓKNIARZ — „Zawieja” dodatek „Wyścig kolarski Praga — Warszawa”

WOLNOŚĆ — „Konik garbusek”, kreskówka w naturalnych kolorach.

ZACHĘTA — „Kłeska Szpiega”

SPORT SPORT SPORT

Na trzecim etapie „Biegów Narodowych”

Jutro województwo łódzkie

wyłoni swych najlepszych biegaczy na centralny „Bieg Narodowy”, który odbędzie się w Warszawie

Na czoło jutrzejszych imprez sportowych, jakie odbędą się w Łodzi, wysuwa się bezspornie trzeci „Bieg Narodowy”

Tegoroczne „Biegi Narodowe”, będące imprezą masową i pierwszą z prób do Odnaki Sprawności Fizycznej

Dwa tygodnie temu w Biegach Powiatowych zostały wyłonione reprezentacje powiatów i miast wydziałowych naszego województwa

Dzisiaj rozpoczynają się mistrzostwa szermiercze kobiet

Dzisiaj rozpoczynają się w sali YMCA indywidualne i drużynowe mistrzostwa Polski w szermierce kobiecej

Program dnia dzisiejszego: godz. 10 Eliminacje we florecie

godz. 12. Pokaz walki na bagnety

godz. 13. Dalszy ciąg eliminacji

godz. 17 Finały

o godz. 10 na stadionie LKS Włkniarza zmierzy się koalicja naszych wsi i miast z czołową dotychczas grupą biegaczy Łodzi

Zwolenników lekkoatletyki Wstęp na stadion bezpłatny

czeka więc nie lada atrakcja. W dniu jutrzejszym zjedzie się ponad 300 biegaczy obojga płci i różnych klas wieku

Dla zapoznania prowincji z całością konkurencji lekkiej atletyki w ramach wojewódzkich biegów ŁOZLA organizuje Mistrzostwa I. atl. kl. B Łodzi

Przegląd niedzielnych imprez

Na brak różnorodności nie możemy narzekać

Najbliższe niedzielne imprezy sportowe zapowiadają się bardzo ciekawie

LEKKOATLETYKA

W niedzielę odbędą się Biegi Narodowe w trzeciej fazie, to jest zgrupowanie najlepszych biegaczy w poszczególnych konkurencjach

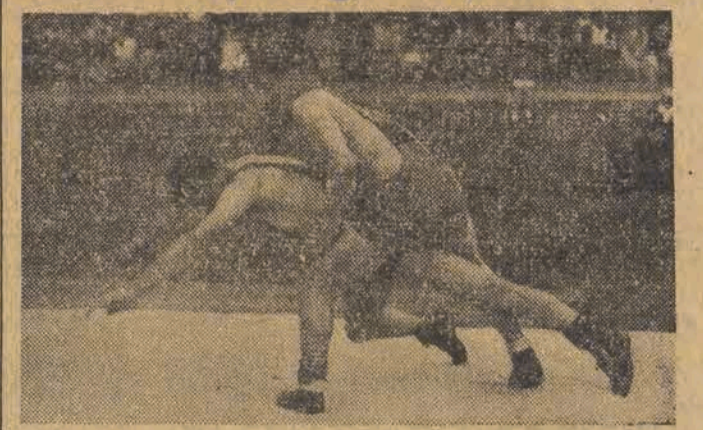
PILKA NOŻNA

W meczu o mistrzostwo drugiej ligi grupy północnej Widzew spotka się w Łodzi z PTC

PILKA WODNA

Podkreślić również należy, że rozpoczynają się zawody o mistrzostwo okręgu łódzkiego w piłce wodnej

Zapaśnicy bułgarscy w Polsce



W Warszawie i Poznaniu rozegrane zostały spotkania zapaśnicze tych miast z reprezentacją Sofii i zakończone wynikami: 4:4 i 2:6

2 czerwca

25-osobowa ekipa piłkarska Bratislavy

przyjeżdża z rewizytą do Łodzi 3 spotkanie o puchar Prezydenta Łodzi rozegrane zostanie w sobotę dnia 4 czerwca

Wczoraj do ŁOZPN-u nadeszła depesza, że 2 czerwca wybiera się do nas 25-osobowa ekipa piłkarzy Bratislavy

Wzrost roczną wizytę naszych piłkarzy w Bratislavie mamy wszyscy doskonale w pamięci

Wraz z piłkarzami przyjeżdżają również do Łodzi z rewizytą przedstawiciele miasta Bratislavy z Prezydentem dr. Vaszakiem

Z BRATISLAVĄ ŁĄCZY NAS NIE TYLKO PILKA NOŻNA

Spotkanie reprezentacji Bratislavy z reprezentacją Łodzi otrzymała bardzo staranne ramy organizacyjne

KOVAČ PRZYJEŹDŹA DO ŁODZI Z PIŁKARZAMI BRATISLAVY

W reprezentacji Bratislavy, jak się dowiadujemy wystąpi aż 7 reprezentantów Czechosłowacji

Nasz poradnik turystyczny

Dokąd się wybrać w niedzielę?

Proponujemy następujące wyścigi:

Pieszka: Łódź — Łagiewniki — Zgierz. Trasa około 10 km. Punkt wyjścia: ul. Strykowska

Kolarska: Łódź — Milejski — Brzeziny — Lisowiec — Koluszki

Wyjazd ul. Pomorska. Milejski. Źródła Miazgi, dopływy Wolborki. Nowosolna. Brzeziny. Dolina Mrozy

Motocyklowa lub samochodowa. Tomaszów Mazowiecki. Niebieskie Źródła — Spała. Trasa w jedną stronę ok 70 km

Co usłyszymy przez radio?

Program audycji na SOBOTĘ, dnia 28 maja 1949 r.

12.04 WIAD. POL., 12.15 Przegl. prasy stoł., 12.20 Aud. dla wsi, 12.50 „Z naszych pieśni”

więziach przedkongresowych mówić będzie przedstawiciel OKZZ w Łodzi, 17.00 I-szy DZIEŃ. POL., 17.15 „Przy sobocie po robotce”

Teodor Dreiser 136 Tragedia Amerykańska

Dzięki tej głębokiej wierze pisywali pogodnie i pełne nadziei listy, czerpiąc otuchę z jego własnych listów

Reporterzy zaczęli na nowo nachodzić Griffithsową, która na peryferiach miasta musiała szukać schronienia przed natarciwością ludzką

Teraz ta krzewicielka praw boskich na ziemi, przebywając w zniszczonym, niedzonym mieszkaniu, z trudnością zbierała siły

Nie mogę myśleć o tym. Czuję się zupełnie odrętwiała i wszystko jest takie dziwne... Powiadają, że mój chłopiec zabił! Jestem matką i nie mogę nie przekonać o jego winie

nawet, jak jego przygoda w Kansas City. Dziwiła się temu i lek ją ogarniał

Dlaczego nie umiał się wytłumaczyć z posiadania tego przewoźnika? Dlaczego nie ratował tej dziewczyny umiejac tak dobrze pływać?

W ciszy obszernych izb misyjnego domu, zanim schroniła się przed ciekawymi gośćmi do ciasnego mieszkanka, stawała nieraz w jednym z pustych pokoiów, i odrzucając w tył głowę

ba. Dla Ciebie, o Panie, wszystko jest możliwe. Łaska twoja panuje nad życiem

A jednak nawet w tej chwili, podczas gorącej modlitwy, budziła się w niej mądrość Ewy, prarodzicielki

Czytając uważnie jej listy Griffithsowa niesłychanie wzruszona była smutkiem, z nich bijącym, i cierpiąca głęboko nad bólem, zadany jej rodzicom, a jednak jako matka i kobieta

Jeśli masz tylko tyle wiary, co ziarenko gorczycy — zacytowała znowu, lecz przypominała sobie swą troskę i zapytała z niepokojem: — Czy mój syn ją zabił? To jeszcze pytanie... To Bóg jeden wie. D-01657